Dziś pierwsza lista premji gwiazdkowych

Nr. 86 OPŁ. POCZT. U SZCZ. RYCZ. Warszawa, niedziela dn. 19 grudnia 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Losowanie premji gwiazdkowych



Zdjęcie nasze przedstawia chwilę z kilkugodzinnej ciężkiej pracy losowania kuponów; na pierwszym planie pomocnik rejenta p. Wróbel, poza nim siedzi naczelny redaktor „ABC" p. Stanisław Strzetelski.

Stoją od lewej ku prawej: pp. Strakacz, dyrektor naszego wydawnictwa, oraz członkowie redakcji p. Kołłupajłło i Dzierżbicki.

Orlę — najnowszy film polski



Bohaterowie nowego obrazu p. Ordonówna i kpt. Orliński.

Obraz ten będzie wyświetlany po raz pierwszy na „zamkniętej" premjerze w pałacu P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale.

P. A. Nowaczyński



obchodził jubileusz 25-letniej pracy literackiej. W dzień jubileuszu grono przyjaciół znakomitego pisarza uczciło go bankietem, urządzonym na Jego cześć, wręczając Mu równocześnie szereg upominków.

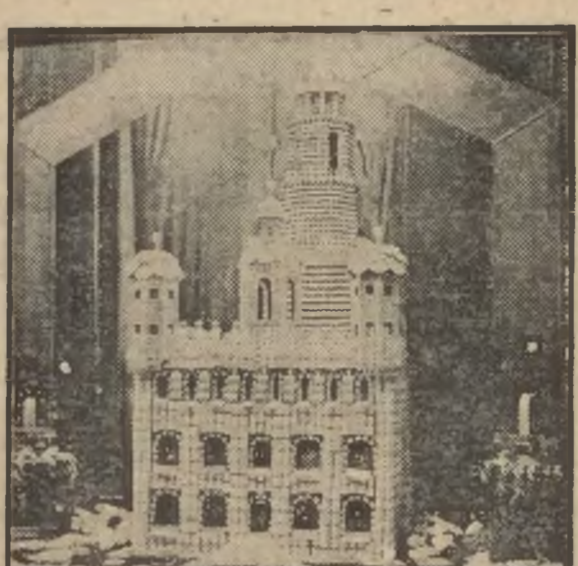
Po amerykańskich sukcesach

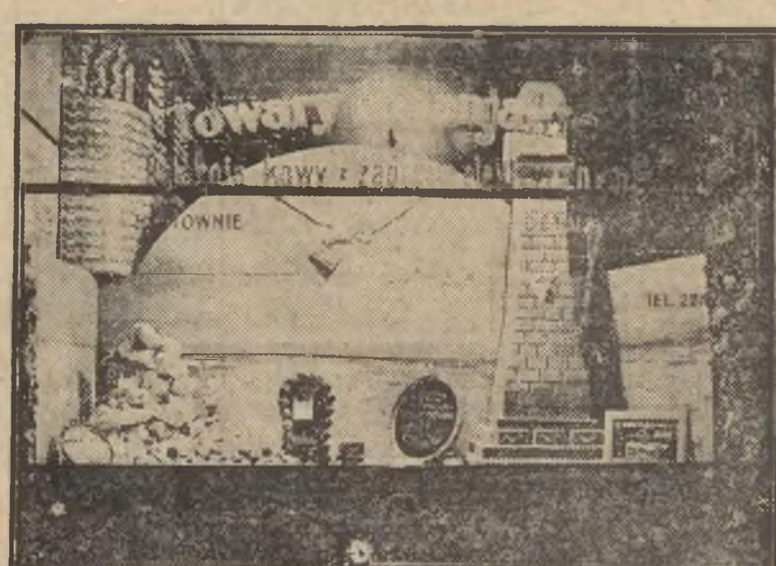


Dnia 18 b. m., w sobotę, przybyli do Warszawy zwycięzcy jeźdźcy polscy z Ameryki: major Toczek, por. Szosland i rotmistrz Królikiewicz. Ilustracja przedstawia scenę powitania na dworcu wiedeńskim. Wśród obecnych widzimy także attaché amerykańskiego.

Jak urządzić wystawę sklepową?

Fot. Rubens, Poznań.







Piękna dekoracja okna wystawy sklepowej poza niezaprzeczonemi korzyściami, jakie daje kupcowi, ma również ogromny wpływ na estetyczny wygląd ulicy, czy placu.

Umiejętność urządzenia okna wystawowego jest jednak sztuką

Egzamin z tej umiejętności zdali już kilkakrotnie kupcy poznańscy, na urządzanych w stolicy Wielkopolski konkursach.

Wzorowo urządzone, prześliczne wystawy wabiły oko i ciągnęły nieprzeparcie najbardziej opornych.

Między innymi wyróżniły się: wystawa firmy Z. Wize (I nagroda z 1926 r.—pierwsza z lewej strony); okno firmy Kałamajski (z prawej strony), w którem z nici i guzików wystawiono ratusz poznański; wreszcie okno Leitgebera (we środku) z latarnią morską, zbudowaną z kawałków mydła „Blask".

Niedługo już podamy szczegóły zainicjowanej przez nas podobnej akcji na gruncie warszawskim.

Dziś już możemy podać do wiadomości, że ukoronuje ją: 1) konkurs z nagrodami za najlepsze wystawy, zorganizowany przez Stowarzyszenie Kupców Polskich; 2) plebiscyt czytelników „ABC", którzy ze swej strony wypowiedzą sąd o najpiękniejszych oknach wystawowych.

Stanowisko Rządu Polskiego

Wobec wypadków na Litwie

Wczoraj w południe i popołudnu toczyły się pomiędzy przedstawicielami Rządu narady, pozostające w związku z rozwojem wypadków na Litwie. Prezes Rady Ministrów porozumiewał się z Wice-Premjerem Bartlem, tudzież z Ministrem Zaleskim. Minister Zaleski komunikował się z kołem politycznemi, a pod wieczór przyjął kilku przedstawicieli państw obcych, których zapoznał ze stanowiskiem Rządu Polskiego.

Wczoraj w Senacie

Uchwalenie prowizorjum — Nowy senator — Nowy członek kontroli długów

Wczoraj Senat odbył krótkie posiedzenie, na którem przyjął prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał 1927 roku. Dyskusja nie była długa, ale tem znamienna, że przemawiali jedynie posłowie klubów opozycyjnych.

W imieniu Z. L. N. zaprezentował się jako dobry mówca sen. ks. Prądzyński, który z utarczki słownej z sen. Zubowiczem wyszedł obronną ręką.

Sen. Adelman w imieniu Chrześcijańskiej Demokracji oświadczył, że wprawdzie klub jego nie ma zaufania do rządu, ale ze względów konieczności państwowych głosować będzie za prowizorjum.

Podobnie ukrainiec Pasternak zajął stanowisko opozycyjne.

Pomimo tych opozycji, prowizorjum przyjęto bez zmian.

W Senacie złożył wczoraj ślubowanie nowy senator, który wszedł w miejsce ś. p. Adama, Wojciech Wiącek, stary i wytrawny działacz narodowy z Małopolski.

Wreszcie Senat wybrał członkiem komisji kontroli długów państwowych sen. Bojanowskiego.

Bryl i Dąbski chcą się „wyzwolić"

Czy Wyzwolenie będzie chciało się „ubrylić"

Wczoraj Prezydjum grupy posłów Bryla i Dąbskiego wystosowało do Wyzwolenia pismo, w którem proponuje natychmiastowe połączenie stronnictw i klubów parlamentarnych. Zamiar swój motywuje wzrostem sił i zabiegów „reakcyjnych" i monarchistycznych, które ich zdaniem, w konsekwencji stopią się w jednym obozie „faszystowsko-bojowym" Wielkiej Polski.

Inicjatywa ta ma słabe szanse powodzenia, albowiem pomiędzy Wyzwoleniem i grupą Dąbskiego istnieją bardzo silne przeciwieństwa osobiste. Nie trzeba zapominać, że przed rokiem nikt inny, tylko pp.: Dąbski i Waleron, którzy wczoraj zaproponowali Wyzwoleniu zespolenie się, z tego samego Wyzwolenia urządzili secesję.

Rokowania o pożyczkę zagraniczną

Na dobrej drodze

Monopole nie będą wydzierżawione

Stojąca blisko kół rządowych Polska Ajencja Publicystyczna, w następujący sposób oświetla toczące się rokowania o pożyczkę zagraniczną:

Na tle odbywających się obecnie rokowań o pożyczkę zagraniczną w jednem z pism ukazała się wiadomość, przedstawiająca przebieg tych rokowań w fałszywem świetle. Z zupełnie wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że pogłoski, jakoby w związku z pożyczką stawała się aktualną kwestja wydzierżawienia jednego z monopolów państwowych, przyczem z powodu sprzeciwu rządu amerykańskiego, prowadzącego u siebie politykę prohibicyjną, monopol spirytusowy przestał wchodzić w rachubę, a tem samem wysuwała się kwestja wydzierżawienia monopolu tytuniowego, — pozbawione są wszelkich podstaw.

Rząd polski, istotnie prowadzi rokowania o wielką pożyczkę zagraniczną i sprawa ta znajduje się na dobrej drodze. Podstawą odbywających się pertraktacyj nie jest jednak ani zastaw, ani dzierżawa któregoś z monopolów państw. Prócz normalnej gwarancji państwowej, która polega na dochodach i majątku Państwa, Rząd żadnego innego zabezpieczenia udzielić nie może.

Czarne koszule na Węgrzech

Wielkie demonstracje faszystowskie

BUDAPESZT, 18.12. (ATE). Odbyły się tutaj wielkie demonstracje faszystowskie z powodu wyboru Aleksandra Sztranyaszky'ego, podsekretarza stanu, który kandydował na listach popieranych przez faszystowskie organizacje węgierskie. Pojawienie się faszystów w czarnych koszulach na ulicach wywowało wielkie wrażenie na zamku.

Nowy rząd niemiecki

Powstanie dopiero po Nowym Roku

Kto będzie kanclerzem Rzeszy?

BERLIN, 18.12. (P.A.T.). — W wyniku konferencji, odbytej dzisiaj z przedstawicielami poszczególnych frakcji parlamentarnych oraz z ministrami Braunsem i Braunem, prezydent Hindenburg zdecydował się, wedle doniesień biura Wolfa, odłożyć rokowania w sprawie utworzenia nowego gabinetu na czas późniejszy, przypuszczalnie na czas do połowy stycznia.

BERLIN, 18.12. (A.T.E.). Pomiędzy kandydatami na stanowisko kanclerza wymieniani są: dotychczasowy premjer Marx, dr. Wirchth, minister spraw wewnętrznych Koch, minister gospodarki Kurcjusz i b. kanclerz Luther.

Nacjonaliści niemieccy

Czepiają się szablonów

BERLIN, 18.12. (ATE). Frakcja nacjonalistyczna w sejmie pruskim zgłosiła interpelację, wzywającą rząd, do przemalowania szablonów pogranicznych na Górnym Śląsku i pograniczu duńsko - niemieckim. Autorzy interpelacji dowodzą, że biało-czerwony kolor tych szlabanów drażni uczucia patrjotyczne niemieckiej ludności, mieszkającej na pograniczu Polski i Danji.

Anglja przeciwko Turcji

Demonstracja angielskiej floty wojennej

PARYŻ, 18.12. (AW). Z Aten donoszą, iż na 12 stycznia 1927 r. zapowiedziane jest przybycie na wody greckie wojennej floty angielskiej, złożonej z kilkudziesięciu jednostek. Wizytę floty angielskiej w Atenach uważają tutaj za demonstrację angielską, zwróconą przeciw Turcji.

Zamach na redaktora sowieckiego

Strzał chybił — sprawca uszedł

MOSKWA, 18.12. (Rps.). — W Mińsku, w centrum miasta, na ulicy dokonany został zamach na życie redaktora urzędowego pisma sowieckiego „Zwiezda" Antonowa. Sprawca zamachu strzelił trzykrotnie do Antonowa z rewolweru, lecz chybił. Zarządzony natychmiast przez milicję sowiecką pościg nie dał wyników.

Pierwszy okręt angielski z węglem

RZYM, 18.12. (P.A.T.). — Z Genui donoszą, że wczoraj po raz pierwszy od ukończenia strajku węglowego w Anglji przybył tam okręt angielski z ładunkiem węgla.

Wielki meteor

BERLIN, 18.12. (A.T.E.). Z Bremy donoszą, iż w nocy z piątku na sobotę zauważono w południowych okolicach miasta olbrzymi snop światła, po którym nastąpił ogłuszający wybuch. Po bliższem zbadaniu okazało się, iż był to wielki meteor. Obserwatorjum astronomiczne rozpoczęło badanie tego zjawiska.

Wykop się zawalił zasypał 4 robotników

BERLIN, 18.12. (ATE). — W miejscowości Sztolzenau pod Hannoworem podczas robót ziemnych zawalił się wykop 4 metry głęboki i 20 metr. długi. Ziemia zasypała 4 robotników. Dotychczas wydobyto 3, których nie zdołano przywrócić do życia.

Zamach stanu na Litwie

Niemcy mącą jak mogą

BERLIN, 18.12. (AW). Prasa niemiecka w dalszym ciągu podaje tendencyjnie zabarwione wiadomości o przewrocie na Litwie, twierdząc, że nowy rząd litewski w pierwszej linji sięgnie po Wilno. Depesze niemieckie wyolbrzymiają wypadki i zapowiadają wybuch wojny na Wschodzie w najbliższych godzinach.

Bezkrwawa rewolucja

WILNO, 18.12. — Tel. wł. — Jak dotychczas, poza nielicznymi wyjątkami, rewolucja odbywa się bezkrwawo.

Jeden z polityków litewskich miał się wyrazić:

— Jeszcze miesiąc takiej bezkrwawej rewolucji, a ekonomicznie będziemy zarżnięci.

Czynność na granicy

WILNO, 18.12. Tel. wł. — Dowództwo Korpusu Ochrony Pogranicza wzmocniło czujność na granicy polsko-litewskiej, gdzie straż litewska jest w dalszym ciągu zdezorjentowana.

Bałagan w Kownie

WILNO, 18.12. Tel. wł. — Dzienniki w Kownie nie ukazały się w dniu dzisiejszym. Pociąg z Kowna do Dynaburga przybył z dużem opóźnieniem.

Kłajpeda za przewrotem

WILNO, 18.12. Tel. wł. — Według wiadomości ryskich, komendant Kłajpedy wypowiedział się za nowym rządem.

Łotwa czuwa

WILNO, 18.12. Tel. wł. — Polskie straże graniczne otrzymały za pośrednictwem porucznika armji łotewskiej Mirona wiadomość, że rząd łotewski polecił wzmocnienie straży na granicy łotewsko-litewskiej.

Zamach stanu na Litwie

KTO ZACZ DZISIEJSZY DYKTATOR LITWY?

Ze śmietany - Smetona, z Polaka - Litwin, z buchaltera - prezydent

Umyślny wysłannik „ABC" rozmawia ze szwagrem Smetony p. Chodakowskim w Wilnie

Wilno, 18 grudnia.

Jeden z kolegów dziennikarzy poinformował mnie, że w Wilnie mieszka

szwagier Smetony.

Nie umiał mi tylko powiedzieć bagatelki... jak się nazywa i gdzie mieszka.

Smetona, były prezydent Litwy, którego nazwisko jest obecnie głośne wskutek rewolucji kowieńskiej, jest tak popularną osobistością, że warto było odszukać jego szwagra. Kolega dziennikarz dał mi adres jeden i drugi.

Po godzinnem szukaniu natrafiłem wreszcie na pana Piecha, krawca, który objaśnił mnie, że

szwagrem Smetony jest p. Chodakowski,

zamieszkały na Zarzeczu pod liczbą 1.

P. Chodakowski, właściciel malutkiej mleczarenki przyjął mnie za ladą towarową, gdzie migotliwy blask kagańców pada na bańki po mleku.

— Tak, panie — mówi — Smetona jest ożeniony z moją siostrą, która, niestety, też stała się Litwinką, bo przedtem to tacy oni i Litwini byli...

— Smetona ukończył szkołę **w Lipawie i prawo zdaje się w Petersburgu, a potem zamieszkał w Wilnie i był buchalterem w Banku Handlowym na ulicy Mickiewicza 8.**

— Że on jest taki „wielki Litwin", tom się dowiedział, jak tu Niemcy weszli, bo u nas dawniej to ziemian Polakami nazywali, chłopów Litwinami, a on jest z chłopów i dawniej to **się wcale nie nazywał Smetona, a zwyczajnie Śmietana.**

— **Z rodziną to on po polsku mówił, a Zosia jego żona, a moja siostra powiedziała, że język by jej kołkiem stanął, gdyby z nami po litewsku mówiła.** Dzieci jego też po polsku mówią, przynajmniej tu w Wilnie mówiły.

— **Ten mój szwagier, niby Smetona, a naprawdę Śmietana, był zawsze karjerowiczem. Dlatego do Litwinów przystał.**

— Nasze stosunki się popsuły, bo my jesteśmy Polakami, a u nich dla Polski straszna nienawiść.

— Przykro mi tylko, że z mojej siostry, z krwi ubogich, lecz uczciwych Chodakowskich powyrastają dzieci wychowane w nienawiści do swojej Ojczyzny — do Polski.

Dziecko zamachu—rząd Valdemarasa

Dawny rząd był zbyt pobłażliwy dla komunistów i prowadził Litwę do katastrofy

Oświadczył nowy premjer litewski

RYGA, 18.12. (PAT). Po pierwszem posiedzeniu nowego rządu litewskiego prezes rady ministrów Valdemaras przyjął korespondenta „Siegodnia", któremu powiedział:

— **Głównem zadaniem obecnego rządu jest znalezienie obecnie sposobu zalegalizowania tego, co się na Litwie stało.**

Przechodząc do omówienia przyczyn przewrotu prof. Valdemaras oświadczył:

— **Przewrotu dokonała armja litewska, a wywołany był on polityką poprzedniego rządu Slezowiciusza, który prowadził naród litewski do katastrofy. Dawny rząd zbyt pobłażliwie odnosił się do bolszewików i komunizmu. Armja nie mogła się pogodzić z takiemi stosunkami i zdecydowała się uciec do energicznych środków i zlikwidowania bolszewickiego niebezpieczeństwa.**

Co dotyczy dokładnego programu i deklaracji nowego rządu, to jest on w opracowaniu i prawdopodobnie w najbliższej przyszłości będzie ogłoszony.

Co się dzieje na Litwie?

Komuniści łowią ryby w mętnej wodzie — Smetona się odsuwa — Część Kowna w rękach byłego rządu — Okop na Zielonej Górze — Rokowania między stronami—Wojsko bez zapału do walki—Wojowniczy 8 pułk w Szawlach

WILNO, 18.12. — Tel. wł. — Sytuacja na Litwie pogorszyła się. Spodziewane przed dwoma miesiącami powstanie komunistów, które wtedy nie doszło do skutku, wybuchło teraz. **Komuniści, korzystając z zamieszek wewnętrznych, wystąpili ze swemi żądaniami i spowodowali rozruchy na przedmieściach Kowna, które jednak nie przybrało groźnych rozmiarów.**

Smetona, który miał stanąć na czele ruchu powstańczego, w ostatnich chwili odsunął się od wszelkiej akcji, co wskazuje na poważne komplikacje i prowincji nie okazują zapału do walki. Nie opowiedzieli się po większej części ani za rządem dawniejszym, ani też za powstańcami. Jedynie 8 pułk piechoty litewskiej w Szawlach **stoczył bitwę z rebeljantami, lecz obecnie pułk ten waha się, po której stronie stanąć i jest** narazie bezczynny.

chwiejność sytuacji. Smetona należy bowiem do tego typu polityków, którzy nie lubią ryzyka i angażowania się w niepewną grę.

Nowy rząd trzyma część Kowna. Na przedmieściach grasują komuniści, a na Zielonej Górze skoncentrowały się siły, broniąc dawnego rządu.

Do starć nie dochodzi i zdaje się nie ulegać wątpliwości, **że pomiędzy starym i nowym rządem toczą się rokowania.**

Szawle też mają głos

Zwolennicy byłego rządu zamierzają się bronić

WILNO, 18.12. — Tel. wł. — W Szawlach, jedynem mieście prowincjonalnem, **które było widownią zamieszek pomiędzy rebeljantami a wojskami wiernemi Rządowi, sytuacja zmieniła się radykalnie. Wojsko ogłosiło neutralność.** Natomiast zjechali tu prowodyrzy stronnictw, na których opierał się dawny rząd, i elementów robotniczo - socjalistycznych. Nie jest wykluczone, że dawny rząd oprze się na tych elementach, **by przy ich pomocy odzyskać władzę.**

W Marjampolu coś się knuje

Gromadzą się tam wierne byłemu rządowi pułki

BERLIN, 18.12. (PAT). „Vossische Zeitung" donosi z Rygi, że podczas gdy w samem Kownie nowy dyrektorjat zupełnie opanował sytuację, na prowincji **położenie dotychczas jest niewyjaśnione. Cały szereg garnizonów i pułków nie opowiedział się dotychczas za nowym rządem.** W Marjampolu **koncentrują się sfery, które pozostały wierne dawnemu rządowi.** Bawią tam były minister spraw zagranicznych i wojny, którym ubiegłej nocy udało się zbiec z Kowna. **Wokoło Marjampolu gromadzą się pułki, oddane dawnemu rządowi. Dziś w nocy obiegały w Kownie pogłoski, że silne oddziały wojskowe maszerują na stolicę Litwy. Wśród ludności cywilnej panuje ogromne zaniepokojenie.**

Nowy rząd pracuje

WILNO, 18.12. Tel. wł. — Choć sytuacja jest zupełnie niewyjaśniona i choć wojska starego rządu stoją na Zielonej Górze, nowy rząd przystąpił do pracy i wydał już cały szereg **aktów państwowych.**

Skład rządu Waldemarasa

Porucznik — ministrem spraw wojskowych

RYGA, 18.12. (ATE). Radjo-stacja kowieńska ogłosiła wczoraj o północy listę nowego rządu. Obsada ta jest następująca: premjer i sprawy zagraniczne Waldemaras, sprawy wewnętrzne — Muszczaikis (Ch. D.), sprawy wojskowe Merkis, finanse Karwealis (Ch. D.), oświata Bistras (Ch. D.), rolnictwo —Aleksa (partja chłopska), komunikacja — Jankiewiczius, sprawiedliwość — Zelingas. Stanowisko ministra spraw wojskowych w gabinecie Waldemarasa zajął młody oficer Merkis w randze porucznika.

Nowy rząd opiera się w parlamencie na chrześcijańskiej demokracji (30 posłów), związku chłopskim (22 posłów i grupie Smetony (3 posłów).

Armja litewska podzielona na 3 różne części

WILNO, 18.12. — Tel. wł. — Wojska litewskie podzielić można na trzy grupy: stojące za starym rządem, popierające nowy rząd i wreszcie wojska zupełnie neutralne.

Stosunek liczbowy tych wojsk jest taki, że można powiedzieć, że armja litewska **jest podzielona na trzy równe części.**

Zamachowcy górą

Góra Zielona poddała się Czerwonej

RYGA, 18.12. (P.A.T.). Z Kowna donoszą, że wojska wierne dawnemu rządowi, które zgrupowały się na Zielonej Górze pod Kownem, poddały się zamachowcom. Sejm do tej chwili nie został rozwiązany, a nie jest wykluczone, że to wogóle nie nastąpi. Deklaracja rządowa jeszcze się nie ukazała. Zamachowcy **wszędzie biorą górę.**

„ABC" w Lublinie

Wczoraj odbyło się poświęcenie lokalu

Wczoraj, dnia 18 b. m., odbyła się w Lublinie uroczystość poświęcenia lokalu Oddziału „ABC", (Plac Litewski 1).

Poświęcenia dokonał ks. kan. Władziński w obecności przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, organizacji społecznych, świata artystycznego i licznego grona przyjaciół i czytelników „ABC" w Lublinie, wygłoszono kilka okolicznościowych przemówień.

Z okazji uroczystości oddział lubelski „ABC" otrzymał szereg życzeń osobistych oraz depesz, a między innemi: od p. Wice-Wojewody D-ra Bryły, Prezydenta m. Lubartowa, Śliwy, Prezydenta m. Chełmna inż. K. Mastalerza i innych.

Wyrok w sprawie komisarza Sella

Zapadnie w poniedziałek

W sprawie nadużyć w Kasie Chorych m. Warszawy, o które jest oskarżony komisarz Sell, wczoraj śledztwo sądowe zostało zamknięte. Wyrok zapadnie w poniedziałek.

Z dotychczasowego przebiegu sprawy wynika, że większość zarzutów, stawianych komisarzowi Sellowi nie ostała się i że spodziewać się należy wyroku raczej łagodnego.

4 lata w ciężkiem więzieniu

Posiedzi ostatecznie

Zamachowiec ukraiński Pańczyczyn

Długo ciągnęła się sprawa uczestnika organizacji „bojowej", która planowała napad zbrojny na więzienie wojskowe w celu uwolnienia skazanych Bagińskiego i Wieczorkiewicza, Stefana Pańczyszyna, lwowiaka, przywódcy „Związku Młodzieży Komunistycznej Ukrainy Zachodniej".

Jak wiadomo, został on aresztowany w związku z zamachem na Prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie (z którego wynikła potem przewlekła sprawa Steigera). Aresztowany w sprawie tamtego zamachu Pańczyszyn przyznał się do uczestnictwa w bandzie zamachowców na więzienie.

Sąd okręgowy w Warszawie, skazał go w styczniu r. b. na dwa i pół lat twierdzy, po apelacjach prokuratora i obrońcy Sąd Apelacyjny wymierzył karę czterech lat ciężkiego więzienia. W wyniku kasacji założonej przez obrońcę Sąd Najwyższy wyrok uchylił.

Wczoraj Sąd Apelacyjny ponownie sprawę rozważał. Bronił adw. Jan Dąbrowski, oskarżał prokurator Smogorzewski. Po raz wtóry Sąd skazał Pańczyszyna na cztery lata ciężkiego więzienia.

Niezwykła eksmisja

Nocny lokal wyrzucony na ulicę

Szkła i platery w walce

Wczoraj o godz. 1 w południe do znanego, nocnego lokalu „Pałacu tańca", dawnego „Maxime" przy ul. Szopena 3, wkroczył komornik p. Byliński wraz z dwoma posterunkowymi, celem dokonania eksmisji.

Eksmisja nastąpiła wskutek ukończonego kontraktu dzierżawy wspomnianego lokalu, przyczem dzierżawcy zalegali z komornem w wysokości 27000 zł.

Zaczęto tedy wynosić platery i szkło, jedyną własność dzierżawcy, bowiem urządzenie całego lokalu należało do Warszawskiego Tow. Łyżwiarskiego.

Służba, której zabezpieczono kaucje na tych właśnie przedmiotach, widząc co się dzieje, rzuciła się na szkła i platery, by choć w części uratować swe pieniądze.

Nastąpiło uderzenie, trzask tłuczonego szkła i rozbijanych naczyń. Przy okazji poturbowano pełnomocnika Warsz. Tow. Łyżwiarskiego Kobyrzyckiego, który, Bogu ducha winien, asystował przy eksmisji.

Byłoby może doszło do gorszych scen, gdyby nie policja, która zjawiła się w liczbie 10 posterunkowych, likwidując zajście i umożliwiając dalsze pełnienie czynności komornikowi.

Tak to zakończył niesławny żywot „lokal" przy ulicy Szopena.

Lichwa przedświąteczna

Musi być stanowczo zwalczana

Wobec zwiększonego ruchu przedświątecznego, funkcjonarjusze oddziału walki z lichwą sprawdzają ceny, pobierane w sklepach, halach i na bazarach, i czynności te spełniać będą codziennie w okresie przedświątecznym w celu niedopuszczenia do pobierania cen wygórowanych.

Wobec tego, że w niedzielę, 19 grudnia, sklepy będą otwarte od 12 do 6 godz., oddział walki z lichwą przy urzędzie śledczym (Senatorska 12) czynny będzie w tych samych godzinach.

Dzieciom na gwiazdkę

Stefanja Baczyńska: „Wacek i sześć jego siostrzyczek". Nakł. „Naszej Księgarni", 1927, 64 str.

Książeczka to przemiła, napisana z dużym wdziękiem, jak świadczy chociażby wstęp charakteryzujący pytania dziecięce: Czy krokodyl kocha dzieci? Czy lew lubi czekoladki? Dlaczego zebra jest w paski? A czy mógłby być w kratki?

Książeczka, ozdobnie wydana, zawierająca prócz planszy tytułowej 12 barwnych obrazków i mnóstwo rysunków, będzie napewno radośnie witanym podarkiem gwiazdkowym dla dzieci do lat 8-u.

Nie śmiecić w tramwaju

Będą koszyczki do śmiec

Dyrekcja tramwajów miejskich zastanawia się obecnie nad sprawą umieszczenia wewnątrz wagonów tramwajowych koszyczków do śmieci w celu uniknięcia zaśmiecania tramwajów przez pasażerów. Pewną trudność w tej mierze stanowi jednak wybór odpowiedniego w tym celu w wagonie miejsca.

Baczność poborowi!

Jutro ostatni dzień

W poniedziałek, 20 grudnia, w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się ostatnia dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w 1, 2, 3, 4, 5, 7, 10, 12 i 26 komisarjatach P. P., podlegających P. K. U. Nr. 1, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili.

W poniedziałek, 20 grudnia, w ostatnim dniu spisu poborowych rocznika 1906, winni stawić się w sekcji wojskowej magistratu przy ul. Danilowiczowskiej 1, mieszkańcy 26-go komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od A do Z.

Uwaga, rządcy domów!

Uczcie się dobrze meldować

W najbliższych dniach ukaże się w sprzedaży w komisarjatach policji, podręcznik dla prowadzących książki meldunkowe w Warszawie z uwzględnieniem wszystkich obowiązujących dotąd w tej mierze przepisów.

Ofiara alkoholu

Przy ulicy Iwickiej 35 zatruł się alkoholem 37-letni Franciszek Steron, którego po opatrzeniu przez Pogotowie odwieziono do... komisarjatu dla wytrzeźwienia.

Ujęcie dwuch niebezpiecznych opryszków

Po ciężkiej walce ze strzelaniną

Tym razem nie ujdą sądu doraźnego

Komendant posterunku policji Serock, powiatu pułtuskiego, obchodząc wraz z policjantami niektóre podejrzane ulice tego miasteczka, zauważył koło mostu dwuch skradających się podejrzanych osobników, którzy chcieli uciec przez most w pobliskie zarośla.

Na okrzyk: „stój" podejrzani osobnicy, zamiast się zatrzymać, zabrali się co prędzej do ucieczki. Gdy policja, goniąc uciekających, poczęła do nich strzelać, ci odpowiedzieli strzałami.

Wreszcie zatrzymani, usiłowali rozbroić policjanta.

Po przyprowadzeniu na posterunek, okazało się, iż zatrzymanymi są dwaj niebezpieczni osobnicy: znany złodziej i bandyta Roman Zyczkowski, zamieszkały na Targówku, przy ulicy Oszmiańskiej 10, poszukiwany przez sądy i Aleksander Stępiński, również znany bandyta, poszukiwany przez sądy, który za morderstwo i rabunek, skazany został w swoim czasie na 11 lat ciężkiego więzienia, które odbywał w Mokotowie, skąd zdołał prawie rok temu zbiec.

Obydwu bandytów na ten raz czeka sąd doraźny.

Szofer państwowego samochodu

W stanie nietrzeźwym przejechał dwie dziewczynki

Przed domem nr. 33 przy ul. Gęsiej samochód nr. 15094, należący do starostwa warszawskiego, prowadzony przez szofera Rawskiego najechał na dwie dziewczynki, przechodzące przez jezdnię, Polę Słucką lat 9 (Nowolipie 49) i Laję Kronstein lat 5 (Gęsia 31).

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u Słuckiej wstrząs mózgu, u Kronsteinowej ranę ciężką głowy i tłuczoną pleców i przewiózł nieszczęśliwe ofiary do szpitala dziecięcego przy ul. Kopernika w stanie ciężkim.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że szofer Rawski był w stanie nietrzeźwym.

Rawskiego zatrzymano w 5 komisarjacie.

Tajny dom gry

W rękach policji

Wczoraj nad ranem wywiadowcy urzędu śledczego wykryli w domu nr. 2 przy ulicy Sienkiewicza w mieszkaniu krawca Jaskłowskiego tajny dom gry, w którym grano w rozmaite niedozwolone gry. Wszystkich grających, w tej liczbie gospodarza i pięciu szulerów, przeprowadzono dla spisania odpowiedniego protokółu do urzędu śledczego. Pieniądze i karty skonfiskowano.

Strzały na libacji

Wczoraj w domu nr. 58 przy ulicy Ogrodowej w mieszkaniu Bonieckich odbywała się libacja. Już o godz. 9 m. 37 wiecz. wynikła sprzeczka na tle partyjnem w czasie której jeden z „gości", 44-letni robotnik Stanisław Żuławnik, Ząbkowska 12, wyciągnąwszy z kieszeni rewolwer, wystrzelił dwie kule w piersi syna gospodarza, 24-letniego robotnika Konstantego Bonieckiego, którego w stanie b. groźnym odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Strzelający Żuławnik zdołał narazie zbiec.

Samochód przejechał chłopca

Szofer zbiegł

Wczoraj, o godz. 9 wiecz. przed domem nr. 35 przy ulicy Złotej dostał się pod samochód 6-letni chłopczyk Stanisław Smarowski, Złota 24. Odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala Dziecięcego. Szofer zbiegł.

PROSTA SPOWIEDŹ WIELKIEJ DUSZY

Kto śmie mówić o nawróceniu?

Byłem, jestem i umrę człowiekiem wierzącym

Na kolanach żarliwie wymodliłem twórcze natchnienie

„ABC" u Przybyszewskiego

Krnąbrny, ale kochający syn — Źródło natchnienia — „Najmłodszy z młodszych" — Smutna prawda, czy omyłka—Przygoda grafomana

W gabinecie Stanisława Przybyszewskiego, ciepło i przytulnie na stoliku herbata, papierosy, na biurku lampa z czerwonym abażurem, rzucająca na pokój różowe świetlne smugi.

Przybyszewski wita mnie i woła do progu:

— **Czytałem coś chłopcze pisał o pierwszej wizycie u mnie. Coś ty powypisywał... mistrz, jaki ja tam mistrz; wszystko, co dotychczas napisałem, to dopiero wstęp do mojej przyszłej pracy. Pamiętaj, ja zaczynam, jestem dopiero początkującym pisarzem.**

— Mistrzu...

Przybyszewski zgromił mnie wzrokiem.

—Literatura, to piękna rzecz, **ale szczerze powiem, ja to bym się wstydził żyć z książek, najlepiej mi było, gdy byłem urzędnikiem kolejowym w Gdańsku.** Napisz no koniecznie, że jestem z całego serca **wdzięczny b. Prezydentowi Wojciechowskiemu, że „Pod Blachą" znalazłem spokojny kąt do pracy.** Ślicznie tu, gdy z okien na Wisłę patrzę.

— Jak na wiosnę drzewa zakwitną — zadumał się Przybyszewski.

Rozmowa nasza wchodzi na tory tak zwanego wywiadu.

— Chcesz koniecznie wywiad ze mną robić, na to wola boska, pytaj chłopcze.

— Nawrócenie na łono kościoła...

— **Co za nawrócenie? Co ty gadasz? ja zawsze, od dziecka, kiedy to pisałem modlitwy do Świętej Cecylji, jako dziewięcioletni chłopczyna do dziś byłem i jestem synem kościoła katolickiego. Byłem krnąbrnym synem, ale i kochającym. Ja nie nawracałem się; pojednanie z Bogiem nastąpiło pod wpływem trwogi** „jak trwoga, to do Boga" co? Nie mój drogi, ja nie jednałem się z Panem na śmiertelnem łożu, wtedy, kiedy przesieradło jest już zlane **przedśmiertnym potem, pojednałem się z kościołem w w pełni sił przed nową erą mej pracy.**

A po chwili milczenia:

— Wiesz ty, co to jest jeden akt dramatu? Trzy, cztery, łatwo napisać ,ale jeden... W jednym zamknąć cały sens i myśl, oj to trudna sprawa. Pisałem kiedyś jednoaktówkę „Goście", siedem razy pisałem i nic. **Rzuciłem się wtedy na kolana i nu-że modlić się żarliwie, długo i z całego serca i wtedy napisałem — w nocy to było — pamiętam. I teraz mówią, że ja się nawracam do Boga!**

— **Z kościołem się jednałem.** U księdza Pawelskiego Jezuity, który teraz jest moim serdecznym przyjacielem,

byłem u spowiedzi.

Z księdzem Pawelskim dawniej straszniesmy się zwalczali i dlatego poszedłem do niego.

Przybyszewski zapala papierosa (a pali dużo) i zaczyna się gawęda taka dobra i serdeczna.

— Wiesz, jaką ja dostałem nagrodę literacką? Ktoś o mnie napisał, wiesz kto? — Tuwim — napisał — **„najmłodszy z młodych".**

— A co do recenzji, to świetną mi napisał nie w druku, a w liście dyrektor teatru Polskiego, Szyfman. Napisał mi gdy mu proponowałem, aby wystawił mój dramat „U wrót Twoich"... list odmowny, w którym jest taka recenzja: **„Mentalność Warszawy jest obecnie taka, że mało kto zrozumiałby pański dramat".**

Byle tylko zdrowie mi dopisywało, a nad stanem mego zdrowia śledzi i czuwa przyjaciel mój i wielki lekarz doktór **Michalski ,to będę pisał jeszcze dużo, dużo.**

A potem Przybyszewski zaczyna opowiadać rzeczy wesołe o stosunkach swych z Wyspiańskim, o wspólnych „kawałach", o Konopnickiej...

Wreszcie mówi:

— Znam jedną tylko anegdotkę o sobie, zupełnie autentyczną. Gdy kiedyś w Filharmonji podszedł do mnie jakiś młodzieniec i wręczając mi swój wierszyk, jął mówić do mnie **„mój mistrzu"**, odpowiedziałem mu, **„jaki ja tam mistrz jestem, taki sam osioł, jak i ty".** Więcej już tego miłego człowieka na oczy nie widziałem.

A gdy wychodziłem, Przybyszewski wręczył mi książkę: „Moi współcześni" i wydaną niedawno książkę ze zbiorów krakowskich, w której jest pierwszy wierszyk Przybyszewskiego przesłany przez dziesięcioletniego chłopca Kraszewskiemu. Przybyszewski wręcza mi te cenne książki z przecennemi dedykacjami i mówi ze śmiechem.

— Tylko tego nie sprzedaj, widzisz, jak ja umrę, to to będzie miało swoją wartość. Ho, ho.

Żegnam Przybyszewskiego, tego tytana, „co dopiero zaczyna swoją karjerę pisarską", tego siwego, mądrego człowieka, dobrego człowieka.

Dzieje jednego żywota

Generała carskiego w służbie sowieckiej

Wybitny fachowiec—Fikcyjny chińczyk—Walka w Chinach Kuracja w klasztorze — Tajemnicza butelka wina — Marny koniec

W sowieckich kołach wojskowych wielkie zaniepokojenie wywołał tajemniczy zgon byłego generała Iwanowa - Rynowa, ostatnio jednego z wybitnych dowódców armji czerwonej na Dalekim Wschodzie.

Na służbę w armji czerwonej gen. Iwanow-Rynow wstąpił w 1920 roku po katastrofie przeciwsowieckiej armji admirała Kołczaka i, jako wybitny fachowiec, wbrew swej dawnej działalności przeciwsowieckiej, wysunął się na wysokie stanowisko.

W roku 1925 rewolucyjna rada wojenna mianowała go dowódcą oddziału sowieckiego, który, przyjmując fikcyjne obywatelstwo chińskie, wszedł w skład armji gen. Fenga.

Podczas odwrotu tej armji w okolicach Patuczeniu odbyło się starcie oddziału sowieckiego z oddziałem armji marszałka Tsang-Tso-Lina. Oddział sowiecki poniósł wielkie straty. Między innemi zginęło trzech komunistów polskich, byłych oficerów — Ejsmond, Bieniewicz i Aronowski. Gen. Iwanow-Rynow został ranny i umieszczony na kurację w klasztorze katolickim w okolicach Urgi. W klasztorze tym odwiedzany był przez licznych wojskowych sowieckich i mongolskich z Urgi. Między innymi odwiedzało go dwuch wojskowych sowieckich, którzy podczas jednej z wizyt przynieśli generałowi butelkę wina. W dniu tych odwiedzin, wieczorem, znaleziono gen. Iwanowa w jego pokoju bez oznak życia. Wino w butelce okazało się zatrutem.

Wojskowi, którzy to wino przynieśli, zbiegli. Wraz z nimi zbiegł jeden z kozaków, należących do straży, która pilnowała klasztor i urządzony w nim szpital wojskowy.

Sowieckie sfery wojskowe przekonane są, że gen. Iwanow-Rynow padł ofiarą kontr-rewolucjonistów, którzy zemścili się w ten sposób za jego przejście na stronę sowietów.

Tylko niskie ceny decydują o powodzeniu uzdrowisk

Nadkomplet w Nałęczowie

W okresie t. zw. martwego sezonu, w chwili najcięższych uzdrowiskowych „ogórków", Nałęczów może się poszczycić wręcz fenomenalnem powodzeniem — zupełnym kuracyjnym kompletem w Zakładzie Leczniczym.

Zbliżające się święta zwiększyły jeszcze ilość aspirantów na wyjazd do tego zdrojowiska, wobec czego Zarząd Nałęczowa zmuszony został do przyjmowania zamówień na pokoje na cały szereg dni naprzód, według regularnego „kolejkowego" systemu. Na przyszły rok Zakład Nałęczowski powinien wziąć pod uwagę zbyt niewielką ilość zimowych pomieszczeń mieszkalnych i znacznie ją rozszerzyć.

Idąc po linji swych dotychczasowych zamierzeń Nałęczów będzie mógł stać się wkrótce poważnym konkurentem dla naszych zimowych stacji klimatycznych, które korzystając ołecnie z praw monopolu, nie liczą się zupełnie z możliwościami płatniczemi szerszych mas kuracyjnych.

Jeszcze raz zaznaczyć należy, iż eksperyment nałęczowski w postaci ulgowego sezonu udaje się tak znakomicie w momencie, kiedy maksymalna ilość krajowych uzdrowisk, nie marząc nawet o jakiej takiej frekwencji, jest zupełnie nieczynna.

Dla tych uzdrowisk Nałęczów powinien stać się przykładem. Zrezygnować znacznie ze swych wilczych cennikowych apetytów, a kuracjusze się znajdą, bez względu na pory roku i pogody.

Alkohol czyni z człowieka zwierzę

Średniowieczna zbrodnia w 20 stuleciu

Kwas siarczany i wódka

Stary pijak potwornie kaleczy siostrzeńca

Wyrobnik z Belleville, przeszło 40-letni Marmottau, pod koniec wojny światowej zamieszkał ze swą bratową (brat zginął na polu bitwy) i jej 18-letnim synem.

Marmottau, zdecydowany alkoholik, nie przyczynił się do utrwalenia harmonji w rodzinie i często

dawał gorszący przykład

bratankowi, urzędnikowi ministerstwa skarbu. Ale młody człowiek cierpliwie znosił od stryja wszelkie przykrości, byleby tylko

nie rozłączać się z matką.

Któregoś dnia Marmottau dostał napadu i

pobił swą bratową,

odgrażając się nawet, że ją zamorduje. Skazano go za to na więzienie. Ale po odsiedzeniu kary znowu

przyszedł do bratowej,

która z litości nie chciała go wyrzucać.

Alkoholik jednak nawet po powrocie z więzienia

nie poprawił się,

owszem, stawał się coraz przykrzejszy w pożyciu. W rodzinie panowało

istne piekło.

Uspokoiło się dopiero przed kilkunastu dniami, kiedy Marmottau

nagle znikł

z mieszkania.

W sobotę ubiegłą w nocy

wrócił on,

jednak i zapukał do drzwi; bratowa leżała od wielu dni

ciężko chora;

przy niej siedział syn. Ten, usłyszawszy pukanie, pobiegł otworzyć.

Do pokoju wypadł Marmottau z okrzykiem:

„przyszedłem porachować się z wami"

i skierował się w stronę łóżka, gdzie leżała chora. W ręce trzymał

jakąś butelkę.

Widząc to syn, rzucił się na ratunek matce; jeszcze nie zdążył podnieść rąk, by

rozwścieczonemu

pod wpływem wódki stryjowi odebrać ową tajemniczą butelkę, gdy ten uczynił ruch w kierunku bratanka.

Młodzieniec,

oblany gryzącym płynem,

upadł na podłogę; był przekonany, że stracił wzrok. Okazało się, że w butelce był

kwas siarczany

i że poparzony

stracił lewe oko,

a na całem ciele ma

straszne rany

od poparzenia.

Marmottau po dokonaniu tej zbrodni uciekł, lecz w kilka godzin sam się oddał w ręce sprawiedliwości. Stan zdrowia poparzonego jest bardzo groźny.

1600 koni parowych zaprzężono do rydwanu prasy

Jak wygląda gmach nowoczesnego dziennika?

Nowy budynek angielskiego „Daily Mail"

Potężny dziennik angielski „Daily Mail", mający

największy nakład pośród wszystkich dzienników świata,

przenosi się teraz do nowego gmachu, wzniesionego w Londynie.

Potężne maszyny, w jakie będzie wyposażona drukarnia w tym nowym gmachu, będą w stanie drukować

750 tysięcy egzemplarzy

dziennika na godzinę.

Kompleks tych maszyn — to

42 maszyny drukarskie.

Poruszane są one 18 silnikami,

każdy o sile 100 k. p.

Z temi wszystkiemi urządzeniami drukarnia „Daily Mail" będzie nietylko

największą w całym świecie,

lecz i najbardziej nowocześnie urządzona.

Oczywiście, tak wielkie maszyny mogą się mieścić tylko na dole. Dla nich też właśnie urządzono pomieszczenie, którego poziom znajduje się o

36 stóp niżej poziomu ulicy.

Zanim jednak wybudowano to pomieszczenie, trzeba było wywieźć

42 i pół tysiąca ton ziemi.

Jak taki gmach teraz wygląda, możemy mieć pojęcie z tego, że do jego budowy użyto na wiązania itp. 2500 ton stali, 5 tysięcy ton cementu, 2290 ton cegły. Szyb będzie miał gmach ten „tylko"

205.318;

szkło użyte na nie, wystarczyłoby na pokrycie 7 placów tenisowych.

Wytrwałą pracą zdobyć można wszystko

Jak zrobiła karjerę fińska pokojówka

Od ścierki do kurzu do ministerjalnego fotela

W poniedziałek ubiegły objął rządy w Finlandji

nowy gabinet

socjalistyczny, pod przewodnictwem p. Tannera.

Najbardziej charakterystyczną cechą tego gabinetu jest fakt, że

ministrem opieki społecznej

została w nim panna Silaaupa, która

była swego czasu pokojówką.

Bardzo dzielna i ruchliwa, o szerszych horyzontach, p. Silaaupa, założyła już dawno związek służących i pokojówek; wspólnemi siłami związek ten wzniósł własny dom, stworzył pismo własne.

Twórczyni tej akcji wśród służących sama była później nadzorczynią kooperatywy restauratorów i kawiarni oraz współpracowała w prasie socjalistycznej. W r. 1907 została ona posłem do sejmu finlandzkiego, a w 1917 radną miasta Helsingforsu.

ZDZISŁAW KLESZCZYŃSKI.

POLICJANT

Pan Franciszek często gadał, a nawet wołał, przez sen.

W sennych, poplątanych monologach pana Franciszka, w jego trwożnych okrzykach, alarmujących nieraz, wśród głuchej nocy, rodzinę — było to wszystko, co trapiło pana Franciszka za dnia. A więc zmartwienia rodzinne, spory z właścicielem magazynu, do którego pan Franciszek szył „forant", zatargi z czeladnikami, dramaty budżetowe, ot, zwyczajna szarzyzna życia...

Bywały jednak noce, podczas których nad łożem steranego człowieka schylały się jakieś dziwne, złe koszmary...

Wówczas pan majster rzucał się gwałtownie, naciągał na głowę kołdrę, albo, przeciwnie, odrzucał ją od siebie precz — i jęczał przeciągle, strasznym, urzęczonym głosem:

— Garadawoooj... Garadawoooj!...

Oczywiście, budziła się w takich wypadkach cała rodzina. Pani Franciszkowa siadała rezolutnie na łóżku, wkładała na bose nogi pantofle, i szła, klapiąc nimi, uspakajać płaczące i przestraszone dzieci.

— No czego? Czego beczycie? Nie wiecie, że Ojciec ze snu?...

Potem następowała zwykle krótka, ale energiczna rozprawa z mężem.

— Franciszek! Franciszek! Obudź-że się! (A to utrapienie z tym człowiekiem!) — Franciszek!

Jęki natychmiast ustawały i przeraźliwe krzyki „Garadawoj!" już nie zakłócały tej nocy snu rodziny.

— — — —

Kiedy uciekli z Warszawy moskale i nastał okres kilkoletniej głodówki niemieckiej, umilkły w mieszkaniu państwa Franciszkowstwa na Podwalu nocne wołania „Garadawoj!" — zaczęły się natomiast rozlegać coraz częściej jakieś niemieckie przekleństwa.

Im trudniej było w Warszawie o chleb, im mniej było w sklepach peluszki i peczaku, tem częściej krzyczał teraz przez sen pan Franciszek:

— Donnerwetter! Verflucht! Rrraus!

Przytem, dziwna rzecz. Kiedy wystawał w ogonkach, albo znajdował się w tłumie, w którym coraz częściej łomotały niemieckie kolby — nie umiał majster trzech słów skleić po niemiecku... Nie umiał odpowiedzieć na najprostsze zapytanie, skierowane doń przez drabę w pikielhaubie... Zato w nocy, w łóżku, w głębokim śnie, wykrzykiwał całe zdania, doskonałym niemieckim akcentem.

Inna rzecz, że wykrzykiwał je z niemniejszym strachem, niż owe, dawne: „Garadawoj!"

— — — —

Gdyby zacna pani Franciszkowa nie miała na głowie czworga dzieci, męża i ciągłej troski: Co swoim da na obiad? — gdyby nie miała poza sobą ciężkiego, bardzo ciężkiego życia, i tego maluteńkiego grobu na Powązkach, i tych dwuch, jeszcze mniejszych, mogiłek na Brudnie — umiałaby zapewne wytłumaczyć sobie dziwne sny męża — i nie dziwiłaby się, dlaczego teraz noce na Podwalu upływają jakoś spokojniej?...

Gdyby pani Franciszkowa nie była prostą, zapracowaną kobietą, zajętą od rana do wieczora gotowaniem, praniem, ceruwaniem, ścieraniem i tak dalej, tylko osobą czasową, mogącą sobie i gazetę poczytać, i do książki zajrzeć, i posłuchać, co tam mądrzy ludzie naokoło mówią — umiałaby zapewne zrozumieć, dlaczego pan Franciszek teraz przez sen mniej jęczy?...

Wiedziałaby, że nietylko jej mąż wołał w swoim czasie przez sen „Garadawoj!", czy tam „Donnerwetter!" — ale i tysiące innych ludzi, w całej Warszawie...

Wiedziałaby, że to był powszechny koszmar polskich nocy...

Że to była zła moc, wyszczerzona szyderczo ze stoków warszawskiej Cytadeli...

Że to był upiór niewoli, wyśliźgujący się z martwych fos fortecznych, ażeby zakłócać spoczynek śpiących...

— — — —

Tak jest!

Odkąd zginęły wrogie, nienawistne „furażka" i „pikielhauba"; odkąd stróżuje na pobliskim rogu pan posterunkowy, dekorowany krzyżem za 1920 rok i za dwie rany, otrzymane na froncie; odkąd ucichły chrapania pogoni — i łomoty kolb na ulicach Warszawy — i tupoty nóg, zwiastujące nieszczęście — odkąd powiał dumnie na Zamku polski sztandar — inne są sny ludzi strudzonych!

To prawda, że państwo Franciszkostwo nie dorobili się dotąd aksamitnych mebli.

I nie sypiają pod atłasowemi kołdrami.

Prawda, że Ciotka-Bieda jeszcze zagląda do ich mieszkanka na Podwalu...

Ale żyją, jako ludzie wolni, pracując z wiarą w lepsze jutro...

— — — —

Są wyższe, piękniejsze symbole niepodległości, bezwątpienia.

Barwy polskie, łopocące na masztach pałaców, albo na proporcach wojska. Dostojne osoby, reprezentujące naród; panowie senatorowie i panowie posłowie; panowie ambasadorowie zagraniczni, uwierzytelnieni przy polskim rządzie...

Ale pani Franciszkowa widzi codzień — policjanta. Przedewszystkiem. Takiego sobie skromnego posterunkowego, zlekka ogorzałego, po którym znać, że był niegdyś na wojnie.

I pani Franciszkowa lubi tego policjanta.

Lubi go za to, że mu tak dobrze z oczu patrzy. Że nie potrzeba go się bać. Że nie potrzeba mu się opłacać. Że dobrze pilnuje porządku. Że jest swój człowiek...

I że nie straszy po nocach...

— **Nie straszy po nocach!**

Niby nic — a w rzeczy samej, wielka rzecz. Młodzi, urodzeni w wolnej Polsce, mają to za rzecz zupełnie naturalną. Ale pani Franciszkowa, chociaż niema czasu nad tem rozmyślać, czuje, że to jest... że jest śliczne.

Wyniki losowania premji gwiazdkowych

Niemal co drugi los stanowi wygraną

Od jutra rozpoczynamy wydawanie kuponów

Drodzy Czytelnicy, rozlosować 2.100 premji gwiazdkowych, to nie drobnostka!

Mieli możność przekonać się o tem ci wszyscy z pośród Was, którzy łaskawie uczestniczyli wczoraj przy losowaniu.

Głębokie poczucie odpowiedzialności i respekt dla Waszego zaufania były głównemi wytycznemi dla komisij losującej, która każdą najdrobniejszą niedokładność skrupulatnie badała, notując ją w rejentalnym protokule.

Była to istotnie praca mrówcza i niezwykle wyczerpująca. Dość powiedzieć, że losowanie trwało 8 godzin.

Skład komisji stanowili: pan rejent Sleszyński Adam, naczelny redaktor „ABC" p. Strzetelski Stanisław i dyrektor naszego wydawnictwa p. Strakacz Sylwin. Komisji asystowali: przedstawiciele naszych Czytelników, urocza p. Stankiewiczówna Halina, zastępca rejenta p. Henryk Wróbel, p. Kempny Bronisław i red. Kołupajiło, ruchliwy referent konkursu premji.

Wynik losowania był następujący: Uprawnionych nazwisk a więc tych, które odpowiadały wszystkim wymaganym warunkom komisja ustaliła 5713. Zdyskwalifikowano 743 listów, jako nie odpowiadających warunkom. Premji, zgodnie z zapowiedzią wylosowano 2.100, z czego wynika, że niemal co drugi z naszych Czytelników, biorących udział w konkursie — otrzyma premję.

Wydawanie kuponów rozpoczynamy już od poniedziałku. Listę szczęśliwych wybrańców losu częściowo podajemy już dzisiaj.

1 nagroda Nr. 403: p. Izydor Modelski, Warszawa, Al. Jerozolimskie 9 m. 26.

2 nagroda Nr. 149: p. Księżycki Józef, Lublin, Złota 1 m. 2.

3 nagroda Nr. 150: p. Piotr Olszewski, Włocławek, Kościuszki 7.

4 nagroda Nr. 4425: p. Maryśka Nakonówna, Lwów, Sodowa 1.

5 nagroda Nr. 1579: p. Piekib Janina, Warszawa, ul. Zawiszy 13 m. 9.

6 nagroda Nr. 2053: p. Zofja Doruchowska, Warszawa, ul. Przeskok Nr. 3.

7 nagroda Nr. 302: p. Skarzyński Eugenjusz, Warszawa, Nowy Świat 49 m. 29.

8 nagroda Nr. 5057: p. Zofja Orłowska, Warszawa, Belgijska 11.

9 nagroda Nr. 1346: p. Szypowski Antoni, Rudnik nad Sanem, warsztaty amunicyjne.

10 nagroda Nr. 603: p. Jadwiga Kordasiewiczowa, Cytadela, bud. 30 m. 3.

11 nagroda Nr. 3316: p. Irena Abramowicz, Warszawa, Świętojańska 17 m. 14.

12 nagroda Nr. 4475: p. Wiktor Pogorzelski, Biłgoraj.

13 nagroda Nr. 4101: p. Marja Morozowiczowa, Lublin, Zmigror 7 m. 8.

14 nagroda Nr. 3357: p. Ewa Umińska, Warszawa, Bracka 18 m. 1.

15 nagroda Nr. 2503: p. Krasowski L. Kłodowa.

Kupony do firmy B. Herse, każdy na 50 zł.

16 nagroda: p. Pawłowska Florentyna, Piękna 33 m. 37.

17 nagroda: p. Ludwika Bojankiewiczowa, Grudziądz, Ofic. Szkoła Lotnicza.

18 nagroda: Henryk Grajewski, Emilji Plater 13 m. 29.

19 nagroda: p. Melewska Rozalja, N.-Zjazd 1 m. 18.

3 kupony, każdy na towar po 50 zł. z mag. jub. B-ci Śliwa.

20 nagroda: p. Rembowski, Grodzisk, ul. Kościuszki 37.

21 nagroda: p. Drozda Michał, Lwów, Smerekowa 4.

22 nagroda: p. Sulikowski Władysław, Gęsia 83 m. 3.

4 kupony, każdy na towar po 50 zł. ze składu H. Shartin.

23 nagroda: p. Latarcówna Danusia, gal. Luxemburga 487.

24 nagroda: p. Bakiewicz Wiktorja, Bednarska 21 m. 28.

25 nagroda: Stanisław Kalewski, Pańska 79 m. 5.

26 nagroda: Kozłowski Czesław, Wierzbowa.

Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli

List pasterski biskupa polowego do żołnierzy

Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia — biskup polowy dr. Stanisław Gall wystosował list pasterski, który księża kapelani z rozkazu Ministra Wojny mają odczytać żołnierzykom przed łamaniem się opłatkiem.

List pasterski utrzymany jest w niezwykle serdecznym tonie, zawiera tradycyjne życzenia dla rodziny żołnierskiej i kończy się podniosłem:

„Chwała na wysokości Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli".

Gdy się Chrystus rodzi

I szczęśliwi zasiadają do wigilijnego stołu

Czy zostawimy tysiące biedaków rozpaczliwej nędzy i zabójczemu głodowi

Pierwsze deklaracje

Już tylko parę dni dzieli nas od świąt Bożego Narodzenia, od tej najserdeczniejszej w roku chwili, kiedy wspólnie zasiądziemy

przy rodzinnem stole.

Gdy pierwsza gwiazdka zapłonie na firmamencie niebieskim — podzielimy się opłatkiem, życząc sobie

„wszystkiego najlepszego..."

A potem? Potem — zakosztujemy wszystkiego, co nam dobra matka, żona czy siostra postawiła na stole...

Czy w takiej chwili nie obudzi się w Was serce, drodzy Czytelnicy? Czy w takiej chwili myśl Wasza nie wybiegnie ku tysiącom nędzarzy, biedaków, obszarpańców, rozpamiętywujących w wieczór wigilijny swoją niedolę

o głodzie i chłodzie.

I czy potraficie przełknąć wtedy bezmyślnie **jeden bodaj kęs** z Waszej wieczerzy wigilijnej?... Nie, napewno załka w Was

Wasze dobre serce,

obudzi się litość, chęć dopomożenia biedakom. Ale wtedy będzie zapóźno. Dręczyć Was będą wyrzuty, żeście wcześniej nie zdobyli się na dobry uczynek...

„ABC", znając Wasze dobre i tkliwe na niedolę ludzką serca, dziś już apeluje do Was: pomóżcie biedakom!

Przedewszystkiem warszawskie zakłady restauracyjne, zaszczytnie znane ze swej ofiarności! Przeznaczcie po kilkadziesiąt obiadów w jeden dzień wigilijny na tych, którzy nie mają co jeść.

Dobry początek już zrobiony. **„Cristal" zadeklarował już około 50 obiadów;**

„Astorja — 25 obiadów;

„Bristol" — 30 obiadów;

„Bruhl" — 30 obiadów.

Jak słyszymy, zacni udziałowcy „Setki" i „Satyra", których z dobrych uczynków zna już biedota warszawska — zamierzają nakarmić aż 300 głodnych.

Czyż w tym gronie dobrych dla naszej biedoty zabraknie „Angielskiego", „Savoy'u", „Bocquet'a", „Pod Bachusem", „Pod Wiechą", „Swojej", „Ljewskiego", „Gastronomji", no i „Oazy"; p. Żelechowskiego, „Polonji", „Langnera", „Herbsta", „Wejcherta" i wielu, wielu innych, których ofiarność publicznie obwieści „ABC".

Pokażcie panowie, że mimo złych, naprawdę, czasów, mimo przyjdzie Wam dokonać aktu współczucia.

Czekemy przy naszych telefonach 91-25, 91-60

od poniedziałku rano.

Musimy mieć tysiąc obiadów dla naszej biedoty!

ZAWSZE SMACZNIE, ZAWSZE ZDROWO

Zamiast historycznych specjałów, zupy Jana III i kotletów Sobieskiego

Smaczne kluski, czarnina, krupnik

Fachowy głos o kuchni polskiej

Pan Stanisław Kowalski, jeden z pierwszorzędnych kuchmistrzów stolicy, kierownik kuchni w restauracji „Cristal", tak wypowiada swój sąd o kuchni polskiej.

Z różnych stron słyszałem powątpiewanie, czy naprawdę, istnieje kuchnia polska... Powątpiewania te jednak musiały powstać w umysłach nieznających naszej sztuki kulinarnej.

Czemże więc, jest

zupa Jana III,

owa polewka z pod Wiednia, czemże są

kotlety Sobieskiego

(duszone, z mięsa wieprzowego, ze śliwkami), czemże są wszystkie rosoły, kluski — kładzione lub inne różne zupy, jak czernina, krupnik, czemże, wreszcie jest chociażby, prażucha — jak nie wytworem owej właśnie, przez niektórych zapominanej, kuchni polskiej?...

Wiele takich polskich potraw znikło już zupełnie ze stołów: polewki z piwa, wina i t. d., inne też nie mogły się utrzymać z powodu zmienionych warunków gospodarczych. Trudno jest sobie dziś wyobrazić podawanie w lokalu restauracyjnym, np. barana na rożnie...

Czy trzeba reformować kuchnię polską?

Jest to **najmniejszy dziś kłopot**. Jadamy dobrze i zdrowo i nadal tak jadać będziemy, jeśli Ustawa przemysłowa zagwarantuje nam czystość zawodu naszego przez umieszczenie go w szeregach rzemiosła polskiego.

Bo obecne zamiary czynników rządowych w stosunku do nas grożą zupełnem pogrzebaniem kuchni polskiej.

Gwiazdka nieetatowego kolejarza

Czarno na białem wypisano w jego liście płacy

Nie będziesz dnia urodzin Pańskich święcił

W wigilję zapuka do Ciebie głód

Zbliża się dzień „Narodzenia Pana". Tradycja polskiej choinki zwraca na mnie oczy mojej chorowitej, zapracowanej żony i dwojga zgnębionych wynędzniałych dziatek. Pragnę im tę jedną chwilę okrasić i wysilam mój mózg, by bodaj małym drobiazg'em przypomnieć im, iż żywiciel ich ze swojego ciężko zapracowanego grosza w dniu tym złoży im upominki dla nich pod choinkę.

Układam zawsze

budżet miesięczny

w sposób następujący:

Dochody: płaca miesięczna za 25 dni = 417.5 punkt. × 43 = 179.52, z tego kasa i fund. em. 11, pozostaje 168.52.

Rozchody, miesięcznie: 39.60 kg. 12.50 kg. mięsa (z kośćmi) = 22.50; 30.1 mleka = 10,50; 2.40 cukru = 3.46; 3.00 kg omasty = 15.00; 8.00 kg. kaszy = 8,—; 4 paczki kawy = 2.30; 6 kg. mąki = 5.52; 3 p. cykorji = 1,50; sól = 0,72, ocet = 1.—; 6 l. nafty = 3.—; jaja (jedno na 2 dni = 2.—; herbata = 2.—; ziemniaki = 6.50; kapusta = 2.50; mydło = 2.60; czynsz za mieszkanie (kuchnia i pokój = 25.—; węgiel z przywozem = 10.—; drzewo = 2.80; podatki państwowe i gminne (płatność kwartalna przez 3) = 5.00; różne, jak: pranie, szurowanie, nici, guziki, pasta do bucików, zębów, opłaty kominiarskie i t. p. = 13.—. Razem zł. 168.90.

Zdawałoby się, iż budżet mój zrównoważony. A gdzież są wydatki na odzież, trzewiki, bieliznę, opłaty szkolne, a nie daj Boże na lekarza i lekarstwa?

Gdzież pieniądze na kupienie lub chociażby wypożyczenie jakiejś książki lub dziennika?

A chociażby dzieciom pokazać „Jasełkę" raz do roku?

Pożyczyć? Kto pożyczy biedakowi nieetatowemu, kiedy własna władza nie chce mu udzielić zaliczki zwrotnej?

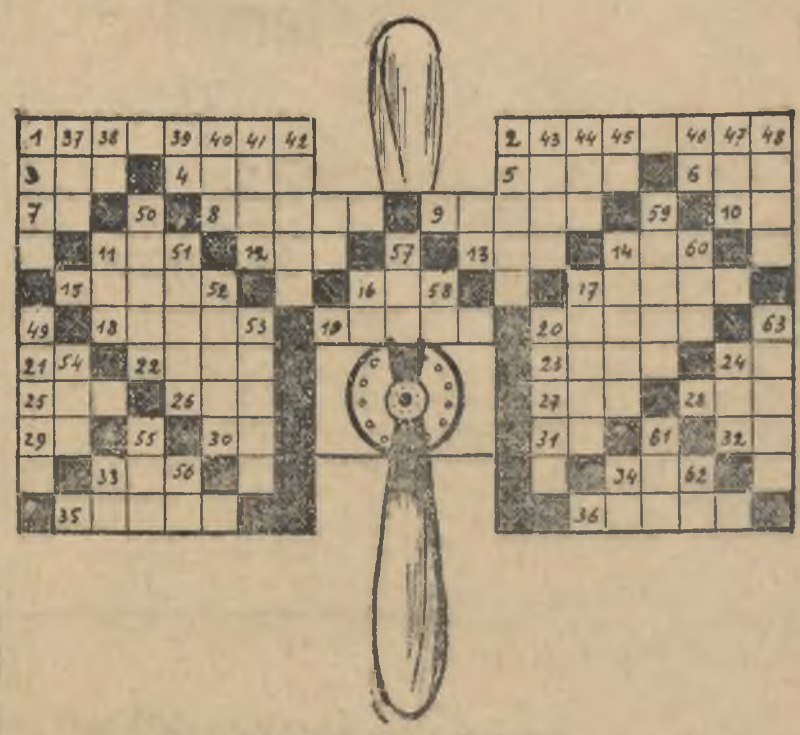
Smutne to „Narodzenie Pańskie" tego roku. Nawet na ulicę w tę noc wigilijną nie wyjdę z mojemi dziećmi, by oczu ich nie raziły świetliste wystawy sklepów. W izdebce naszej słomę na stół położę, przykryję ją zgrzebnem płótnem, a opłatek łamać będę bez słowa. „Lulajże Jezuniu, lulajże — lulaj...

A Ty go Mateczko w płaczu utulaj"...



ROZRYWKI UMYSŁOWE

Dziś dajemy: Krzyżówkę — Śmigło. Szczęśliwiec, który ją rozwiąże, otrzyma w nagrodę (w drodze losowania) piękne pudło perfumerji ze znanej firmy H. Żak w Poznaniu.



ZNACZENIE WYRAZÓW:

Poziome:

1. Imię męskie. 2. Instytucja handl. 3. Spójnik (wspak). 4. Sztuka po włosku (wspak). 5. Urok. 6. Kocham w jęz. obcym. 7. Nuta. 8. Część broni (wspak). 9. Bandyta miejski. 10. Miara pow. 11. Humorysta polski. 12. Imię męskie ameryk. 13. Kanton szwajc. (wspak). 14. Wyraz sportowy. 15. Mąż stanu rzym. 16. Medykament (wspak). 17. Tkanina bawełn. (wspak). 18. Imię męskie żarg. 19. Część broni. 20. Krzew krajowy (wspak). 21. Przyimek. 22. Kolor w kartach. 23. Produkt wiejski. 24. Skrót na oznacz. sowietów. 25. Kwiat. 26. Narząd zmysłu. 27. Głos. 28. Spójnik (wspak). 29. Miara pow. 30. Symbol metalu (wspak). 31. Dwie spółgłoski bez znacz. 32. Zaimek (wspak). 33. Środek lokomocji. 34. Miasto na Podolu. 35. Roślina jadalna. 36. Rzeka w Europie.

Pionowe:

1. Czarny po włosku. 2. Wyrażenie z gry w karty. 11. Zabawa (wspak). 14. List żelazny. 16. Przyimek. 17. Oznaczenie podziału. 20. Rodzaj korony. 24. Marzenia. 33. Litera fonet. 34. Spójnik. 37. Spójnik. 38. Pożegnanie dzieci. 39. Rodzajnik franc. 40. Litera grecka (fon.). 41. Rzeka w Hiszp. (wsp.). 42. Osad. 43. Narządy zmysłu. 44. Przyjaciel wieszcza. 45. Skrót tytułu nauk. 46. Litera fonet. 47. Imię żeń. zdrobn. 48. Deser. 49. Członek narodow. europ. 50. B. minister pełnom. pol. 51. Konstruktor samolotu. 52. Cesarz rzymski. 53. Cena. 54. Ofiara. 55. Opakowanie. 56. Przyimek. 57. Produkt mleczny. 58. Litera fonet. (wspak). 59. Instrument muz. używ. w orkiestrze mandolin. 60. Urzędnik miejski. 61. Pierwiastek chem. 62. Bóstwo staroż. 63. Miasto na półw. Bałkan.



IZBA HAŃBY

TŁOM. Z ANGIELSKIEGO O. M.

W okolicach jednego z miast środkowo - amerykańskich, do którego rzadko zagląda oko europejczyka, wznosił się wspaniały gmach, którego właściciel, John Festers, był jednym z najbogatszych obywateli tego miasta. W gmachu tym znajdowała się wspaniała kolekcja woskowych figur. Festers miał zamiar wspaniałe swe zbiory zostawić w spuściźnie rodzinnemu miastu. Lecz zamiar ten pozostał w dziedzinie projektu.

Pewnego dnia w mieście rozeszła się sensacyjna wieść, że słynna kolekcja Festersa spłonęła z niewiadomych przyczyn. Gubiono się w domysłach, lecz bezskutecznie. Nikt jednak nie mógł zrozumieć, jak boleśnie dotknęła ta strata starego miljonera. Żona Festera umarła bardzo wcześnie, dzieci zaś nie miał nigdy. Od kilkudziesięciu lat poświęcił się całkowicie swemu oryginalnemu kolekcjonerstwu. To też nie będzie w tem przesady, jeżeli pożar galerji Festersa nazwiemy tragedją w jego życiu. Gmach był ubezpieczony na sumę 1.000.000 dolarów, lecz Festers nie zadowolił się tą sumą i oddał sprawę w ręce najsłynniejszego wówczas detektywa, Seweryna Bartoga.

— Za młodu byłem bardzo próżny — tłomaczył Festers detektywowi w pierwszej ich rozmowie. — Miałem manję na punkcie własnych fotografij i portretów. Lecz nigdy żadna podobizna nie odpowiadała moim wymaganiom.

Bartog uśmiechnął się.

— Istotnie, malarz nigdy nie wyrazi prawdy.

— Również w karykaturach nie mogłem dopatrzeć się własnego podobieństwa, chociaż karykatury swych przyjaciół nieraz oceniałem, jako doskonałe. Jaka może być tego przyczyna?

— Bardzo prosta, nie lubimy się przyznawać do naszych wad czy to fizycznych czy moralnych, — rzekł Bartog.

— Skoro tamte próby zawiodły, kazałem słynnemu rzeźbiarzowi zrobić biust w bronzie. Rzeźba była udana, lecz jej zabarwienie nie odpowiadało bynajmniej barwie mojej skóry. Wówczas pomyślałem o woskowych figurach. Pracy tej podjął się pewien Włoch, nazwiskiem Morani. Podobieństwo było uderzające, wreszcie byłem zadowolony.

— Czy artysta ten żyje?

— Nie, umarł. Może to dobrze, bo wieść o zniszczeniu pracy całego niemal życia byłaby dla niego niewątpliwie ciężkim ciosem. Ale wróćmy do tematu. Morani zrobił więc model w wosku, figurę tę stroiłem we własne ubranie. Bawiłem się doskonale, obserwując z ukrycia, jak nieraz przyjaciele moi zbliżali się doń z wyciągniętą dłonią. To była dziecinada, panie Bartog, ale ja przecież nie miałem dzieci.

— Nie rozumiem jednak, jak powstała pańska kolekcja, zauważył detektyw.

— To bardzo proste. Zachęcony udaną próbą, zaproponowałem Moraniemu odtworzenie w ten sam sposób wszystkich najwybitniejszych naówczas osobistości w Ameryce. Nikt nie odmówił mi pozowania. Wreszcie, do kolekcji, tej włączyłem posągi bohaterów historji amerykańskiej. Czy pan widział kiedy moją kolekcję?

— Niestety nie.

— Wkrótce dom mój okazał się za mały, aby pomieścić zbiory. Łatwo domyślić się reszty. Zbudowałem olbrzymi gmach, w którym odtąd mieściła się galerja, nazwana przezemnie „Izbą sławy". Ale wszystko się kończy, panie Bartog i zapas wielkich ludzi również się wyczerpał... Zacząłem szukać tematów w innej sferze. Dostarczyła mi ich ława oskarżonych. W ten sposób obok „Izby sławy" powstała „Izba hańby".

Zainteresowanie Bartoga rosło z każdą chwilą.

— Jako mały przykład wymienię panu tylko kilka postaci, które bezwiednie posłużyły mi do rozszerzenia galerji: była tam słynna piękność z Carragreinu która w miłosnym szale mordowała swych kochanków: był tam człowiek, który rozsyłał listy w zatrutych kopertach, i kat, który będąc za starym, aby pełnić swój zawód, zaciągał ludzi do swojej piwnicy i tam mordował ich w okrutny sposób; słowem wszyscy ci, którzy przeszli przez kryminał.

— Czy zbiory były ubezpieczone?

— Tak, i to na sumę 1 miljon dolarów. To może byłaby zbyt wielka suma, ale zbiór mój obok figur woskowych zawierał cenne pamiątki po wielkich ludziach, które na całym świecie nie posiadały duplikatów.

— Czy posiada pan katalog?

— Oto jest, rzekł Festers, podając Bartogowi wytwornie oprawną książkę. Ale niech pan chwilkę jeszcze zostanie, tak potrzebuję czyjejś obecności... dodał.

— Czy pan zdaje sobie sprawę, powiedział Bartog, zniżając głos, z podejrzeń, które ciążą na panu?

— Trudno o tych potwarzach nie wiedzieć, gazety zbyt głośno o nich mówią. Podnoszą głównie to, że galerja zanadto obciążała mój budżet. To prawda, lecz wszak pan wie, że stać mnie było na ten kaprys. Towarzystwo ubezpieczeniowe zapłaci, lecz jest to rzecz drugorzędna. Chodzi mi o opinję; takich rzeczy się nie lekceważy!

— Pogorzelisko nie zdradzi tajemnicy, zauważył Bartog, ale może woźni coś będą wiedzieli. Muszę ich zbadać. Czas nagli, żegnam pana.

Bartog włożył kapelusz i wyszedł. Wsiadł do powozu i kazał się wieźć na miejsce pożaru.

Tejże nocy Bartog, paląc jeden papieros po drugim, i patrząc bezmyślnie na kłęby dymu, które unosiły się w dusznej atmosferze pokoju, snuł przypuszczenia co do tajemniczej przyczyny pożaru: widział przedewszystkiem trzy możliwości: 1) winien był sam Festers, 2) zaszedł wypadek, 3) dokonana została zbrodnia przez obcą osobę.

Jeśli winien był Festers to, albo popełnił czyn osobiście, albo działał za czyjemś pośrednictwem, naprzykład woźnych, którym mógł obiecać nagrodę.

WĘDRÓWKI PO STAREJ WARSZAWIE

ROZMOWA Z WINEM

Powróćcie do tradycji

Człowiek nowoczesny głęboko zmaterjalizowany niechętnie wraca do tradycji. Po codziennem uganianiu się za większym lub mniejszym zarobkiem człowiek nowoczesny idzie do „dancingu", pije „coktail", tańczy „charlestona", na gwałt się amerykanizuje...

Po co? dlaczego?

Jakże źle czyni nie chcąc posłuchać co mówi doń odwieczna polska tradycja, polska kultura.

Jeżeli kiedykolwiek zatęsknisz, a moment taki przyjść musi, do starej tradycji i do piękna jakie się w niej ukrywa, pójdź na Stare Miasto. Tam każdy dom, każdy zakątek opowie ci cudowną historję wieków.

W zacisznym gabinecie, na kominie pięknie holenderskimi kaflami przyozdobionym wesoło trzaskają polana.

Siadasz w głębokiem karle. Stary kurant przywodzi ci na myśl antyczne historje o sprytnym angielczyku, co „takowe chytre maszyny wyimaginować był zdolen".

Na stole puharek w krysztalu czeskim rżnięty mieni się blaskami złota. Stary kasztelański miód, czasy pana Zagłoby pamiętający, rozsiewa naokół siebie upajającą woń.

Czy to z oparu wina, czy z kuranta, czy zgoła z nastroju płynie ku tobie gdzieś z oddali poszept wieków.

To miód kasztelański gada:

— A czy wiesz ty kto w tej komnacie siadywał?

Sam Król Jegomość na tym oto zydlu siedział i z trzewiczka imć Pani Dzianotowej zdrowie młodej pary, co przedniejszą małmazyją pił, a z patrycjatem Warszawy pospołu się weselił i pro publico bono deliberował.

A czy wiesz ty kto to byli Gizy, Baryczki, Fukiery, Burbachy, Korby, Strubicze, Landekery, Wilhoffy, Dekerty? Czy wiesz kto to był „burmistrz powietrzny" imć pan Łukasz Drewno, co w czas największej zarazy roku pańskiego 1626 na stolcu burmistrzowskim zasiadał i stolicę od moru ratował?

Warszawa naówczas mała, drobna mieścina koncentrowała się na rynku staromiejskim, gdzie stał olbrzymi ratusz (zburzony w r. 1819). Tam to najstarsze rody miejskiego patrycjatu o świetności miasta radziły, tam to Król Jegomość nieraz przyjeżdżał, aby się z wiernymi synami Ojczyzny nad ważniejszymi sprawami naradzać.

A dumne to były rody. Między sobą mocno się trzymając, nigdy się królewskiej klamki nie czepiali.

I oto ludzie ci, którzy w tych murach o sławie dla kraju i o świetności stolicy marzyli dziś już pomarli, a na nich skończyły się ich rody. Jedyny przedstawiciel warszawskiego patrycjatu to imć Pan Henryk Fukier, który od Jerzego Fuggera w roku 1515 obywatelstwem miasta Warszawy obdarowanego, ród swój wywodzi.

Bóg i Ojczyzna były tych rodów hasłem i dewizą. Dziś jeno pomniki w Katedrze i u Świętego Jacka po nich pozostały.

Za oknem dziki wrzask claxonu i warkot motoru rozdarł wieczorną ciszę.

Wzdrygnął się stary szacowny puharek i coś jak cichy jęk zadrżało w powietrzu.

— Powróćcie do tradycji!



TATUSIU, kup nam
KSIĄŻEK
NA GWIAZDKĘ!
BĘDĄ DLA NAS NAJMILSZYM PODARKIEM

Mała prośba skrzywdzonej Woli

Pod adresem dyrekcji tramwajów

List przyjaciół „ABC"

Dyrekcja Tramwajów Miejskich zmieniła rozkład jazdy tramwajów linji 23 w ten sposób, że 12 kursujących wagonów poprzednio między Pl. Teatralnym i cmentarzem Katolickim na Woli zastąpiła 8 wagonami motorowemi.

Znaczy to, komunikacja na Wolę straciła cztery wagony...

Domagamy się — piszą nam mieszkańcy tamtejsi — w godz. od 6 do 9 rano dawniejszej ilości wagonów, t. j. 12 motorowych. Ta sama ilość powinna też krążyć między godzinami 3 i 7 wiecz. oraz w niedziele i święta.

8 wagonów starczy, ale tylko w godzinach od 9 rano do 3 po pol. oraz od 7 wieczorem do 12 w nocy. O innej porze nigdy.

Pobudką tego czynu mogła być chęć uzyskania od Towarzystwa ubezpieczeniowego odszkodowania w sumie 1 miljona dolarów. Przypuszczenie winy Festersa było tembardziej prawdopodobne, że wypadek miał miejsce w czwartek, to jest w dniu, w którym dostęp publiczności do galerji był zakazany. Dnia tego był obecny w gmachu tylko Festers i dwuch woźnych. Jeśliby Festers okazał się winnym, położenie Bartoga byłoby bardzo trudne: wszak zadaniem jego było właśnie dowieść niewinności Festersa.

Druga ewentualność wobec tego, że galerja w tym dniu była zamknięta, nie mogła mieć miejsca. Festers nie palił, a woźnym palenie było surowo zakazane. Zresztą ogień według sprawozdania różnych wybuchł gwałtownie i należało przypuszczać, że spowodowany był raczej przez eksplozję materjałów wybuchowych.

Co do trzeciej możliwości były następujące przypuszczenia: podpalenia mógł dokonać syn Moraniego, który szedł śladami ojca i odtworzył kilka ostatnich modeli do kolekcji Festersa; lecz mogłoby mu chodzić jedynie o otrzymanie zamówienia na powtórne wykonanie zniszczonych figur; lecz młody człowiek nie lubił swego zawodu i miał zamiar wkrótce powrócić do Włoch. Przyczyną podpalenia mogła być również zemsta; często bywa ona niewspółmierna z czynem, który ją powoduje. Jak dotychczas nic na to jednak nie wskazywało.

Według wszelkich danych winnym był Festers.

Bartog raz jeszcze przejrzał katalog. Zwrócił szczególną uwagę na spis cennych pamiątek, które zawierała kolekcja. Festers był tak zamiłowanym zbieraczem, że nic nie skłoniłoby go chyba do tego, aby zniszczył swoje muzeum. Trudno przypuścić, by zdołał ukryć wszystkie lub nawet część cenniejszych przedmiotów.

Bartog tonął w domysłach, a gabinet w szarym dymie papierosów...

— Czy w kolekcji pana, pytał nazajutrz Bartog Festersa, był jakiś przedmiot o znacznej wartości dla którego skradzenia opłaciłoby się złodziejowi spalić całą galerję, aby zatrzeć wszelkie ślady kradzieży?

— Były tam przedmioty bardzo wartościowe, odrzekł Festers, ale tak powszechnie znane, że sprzedaż ich byłaby wprost niemożliwą.

— Pan kochał te pamiątki, prawda?

Festers skinął głową.

— Nietylko ja, lecz cała Ameryka poniosła wielką stratę i to mnie najbardziej boli.

— Czy w tym domu, spytał Bartog, obserwując uważnie twarz swego rozmówcy, niema żadnego przedmiotu, który znajdował się w muzeum?

— Owszem, niektóre mniej cenne przedmioty przechowywałem u siebie, lecz wszystkie bardziej wartościowe zginęły.

W słowach Festersa brzmiała nuta prawdziwej szczerości, która nie mogła ujść uwagi zręcznego detektywa.

— Czy to jest najnowszy katalog, spytał jeszcze Festersa.

— Tak, lecz niewpisane są tu jeszcze ostatnie prace młodego Moraniego. Zresztą on sam najlepiej pana w tej sprawie poinformuje.

Bartog pożegnał się i udał się do pracowni rzeźbiarza. Wielki tłum, zgromadzony był przed jego domem. Tej nocy pracownia Moraniego spłonęła doszczętnie.

W trzy godziny później Bartog znowu zjawił się w mieszkaniu Festersa. Wiadomość o pożarze w pracowni dotarła już do niego; starzec był nią przerażony.

— Panie Bartog, prześladuje nas chyba jakaś szajka zbrodniarzy! Czy i na mój dom przyjdzie kolej?

— Spokoju, drogi panie, schwytałem już sprawcę zbrodni.

— !!!?

— Oczywiście.

— Gdzie on jest?

— Obok w pokoju, niech się pan nie obawia, nie ucieknie. On nawet pragnie z panem pomówić. Lecz muszę pana przygotować do tej rozmowy. Od początku przypuszczałem, że podpalaczem był ktoś, komu nie na rękę były pana modele z „Izby hańby". Niezawsze zaszczytem jest wystawienie podobizny na widok publiczny... Krewni zbrodniarza mogli zwłaszcza przeciwko temu wystąpić.

— Nigdy mi to nie przyszło na myśl!

— A jednak tak było. Udałem się do policji i wydostałem potrzebne mi dane o ostatnich przestępcach, których pan pomieścił w galerji. Dawniejsi nie czekaliby tak długo na dokonanie zemsty. Morani wykonał tylko dwie figury, niezakatalogowane, z których jedna była nawet jeszcze w jego pracowni. Po spaleniu doszedłem do wniosku, że o tę właśnie figurę chodziło. Zbrodniarz zwał się Gaffneys.

— Gaffneys! Dokonał morderstwa w naszem mieście. Miał wielu stronników, którzy starali się go uratować!

— Czytałem o tem. Tu jest właśnie rozwiązanie zagadki.

Bartog wstał i wyszedł. Po chwili wrócił, prowadząc młodego chłopca, dziecko niemal, który rozglądał się wokoło rozszerzonemi źrenicami.

— Ten... ten chłopak? — wyjąkał Festers.

— A ja... ja to zrobiłem, potwierdził wyrostek prawie z dumą. Pan wsadził mego ojca do „Izby hańby". Mój ojciec był dobrym człowiekiem i moja matka o tem wie i moi bracia i siostry także. Mój ojciec zamordował, ale on nie był winien. To ten łotr, ten zbój skłonił go do tego!... A ja nie chciałem, żeby ojciec był na pokaz ze zbrodniarzami... Jim Gaffneys był uczciwym człowiekiem. I ja jestem też Gaffneys, czy pan wie? Wdrapałem się do tej przeklętej „Izby" przez okno i podrzuciłem bombę. A wczoraj rano mój brat, Joe, wypatrzył, że figura jest jeszcze tego, co to robi panu na zamówienie. Rozumiałem, że sprawa jeszcze nie skończona. Więcej podpalił warsztat. To wszystko. Może mnie pan zabić, ale wcale nie żałuję, że to zrobiłem.

Zapadło długie milczenie.

— Mój Boże, panie Bartog, co my teraz mamy robić?

— Albo go pan wyda albo wszystko puści w niepamięć. Jeśli go pan wyda, będzie niewątpliwie pozbawiony czci i wolności, a może matka i rodzeństwo będą kiedyś potrzebowali jego pomocy?... Jeśli pan nie wyda, do śmierci ciążyć będą na panu podejrzenia...

Znowu długie milczenie.

— Panie Bartog, zachowaj tajemnicę. Niech mu pan każe iść do domu.

Z DZIEJÓW KRYMINALISTYKI

Warszawa — Paryż

Wielki kryminał czekowy

Pomysłu pana Silbermanna i S-ki

Interes tylko w funtach i dolarach

Urząd Śledczy w Warszawie otrzymał od policji paryskiej **list gończy**, poszukujący międzynarodowego **oszusta czekowego Jonasza Silbermana**, który dokonał w Paryżu na szkodę jednego z tamtejszych banków oszustwa na sumę 1200 funtów szterlingów. Równocześnie dyrektor Banku Śląskiego doniósł władzom o identycznem oszustwie, dokonanem przez jakiegoś cudzoziemca, który w dniu 5 grudnia zgłosił się do banku i przedłożywszy czek na sumę 1200 funtów szterlingów gotówkę otrzymał.

JAK TO BYŁO W PARYŻU?

W dniu 4 grudnia rano p. Silberman złożył kwotę 1200 funtów w Banque Commerciale z poleceniem przekazania sumy telegraficznie na Bank Śląski w Warszawie, co też Bank paryski uskutecznił i wystawił wpłacającemu

czek nr. 7421.

Silberman z otrzymanego czeku natychmiast zrobił u siebie w domu duplikat; następnie udał się do domu wspólnika swego niejakiego Weinsteina i położył się u niego do łóżka i wezwał lekarza, przed którym symulował ciężkie ataki nerwowe.

Na życzenie pacjenta lekarz wystawił mu zaświadczenie choroby, które wspólnik Silbermana skrupulatnie schował do swego portfelu. Po wyjściu lekarza chory natychmiast wstał i zostawiwszy swemu wspólnikowi w Paryżu oryginał czeku, sam zabrał duplikat i aeroplanem wyjechał do Warszawy.

BANK ŚLĄSKI WPADŁ.

W Warszawie zgłosił się do banku Śląskiego, którego kasjer na zlecenie dyrektora banku — Silbermanowi kwotę 1200 funtów wypłacił.

WSPÓLNIK SILBERMANA WYCOFUJE PIENIADZE Z BANKU PARYSKIEGO.

Weinstein tymczasem zgłosił się do Banque Comerciale w Paryżu, i oświardczywszy dyrektorowi banku, że brat jego ciężko zachorował, na co przedstawił zaświadczenie lekarskie, prosił o wycofanie włożonej sumy 1200 funtów szterlingów za zwrotem czeku Nr. 7421. Władze banku, nie podejrzewając żadnego podstępu, przyjęły czek żywy i kwotę około 1200 funtów szterlingów Weinsteinowi wypłacono.

JESZCZE JEDEN BANK OFIARĄ.

...szcze tego samego dnia na ...ek opowiadania w związku ...ów o oszustwie, wyszło na ... że oszust po odebraniu w ...szawie 1200 funtów, 600 ...w złożył w filji gdańskie... banku w Warszawie z pole...m przekaznia tej kwoty na ... gdański. Nie ulegało ...tji, że między Gdańskiem a ...zawą znana manipulacja ...owtórzy.

LIST GOŃCZY POLSKIEJ POLICJI.

Do dyrekcji Policji w Gdańsku. Osobnika, nazwiskiem Jonasz Silberman, który zgłosi się jutro o niewiadomej godzinie w banku gdańskim z czekiem filji Banku Gdańskiego w Warszawie na 600 dolarów należy aresztować. Jest to międzynarodowy fałszerz czekowy.

DNIA 17 GRUDNIA RANO.

Telegram z Gdańska. 17.12 godz. 19. Do urzędu śledczego w Warszawie. W związku z telegramem w sprawie zatrzymania Silbermana donosimy, że został aresztowany w momencie kupna karty okrętowej, za którą usiłował płacić fałszywemi funtami.

Śledztwo wykazało, że Silberman pieniędzy nie fałszował, lecz otrzymał je z Banku Gdańskiego bezpośrednio od jakiegoś klijenta. Stało się to wskutek niekontrolowania w pośpiechu banknotów, które kasjer bezpośrednio po otrzymaniu od klijenta X wręczył Silbermanowi. Silbermana osadzono w tutejszym więzieniu.

Za wspólnikiem Silbermana Weinsteinem, który po 600 dolarów złożonych w filji Banku Gdańskiego w Warszawie już się nie zgłosił, wszczęto pościg.

Jak zrobiłem karjerę?

Z prostego rzemieślnika kuśnierskiego właścicielem wielkiego składu futer

Wytrwałą pracą i jasną myślą doszedł p. Arpad Chowańczak do stanowiska i majątku

— **Do szkoły wcale nie chodziłem**, gdyż pociągu do wykształcenia nie miałem. Jako

13-letni chłopiec uciekłem z domu

i wstąpiłem do praktyki kuśnierskiej. Młodość spędziłem częściowo na Słowaczyźnie, gdzie praktykowałem, częściowo na Węgrzech, gdzie w Miszkolcu i w Budapeszcie

pracowałem jako czeladnik kuśnierski.

Z Budapesztu

na piechotę wywędrowałem

do Wiednia, skąd po kilkoletnim pobycie powróciłem do Budapesztu. Nie chciałem jednak tutaj pozostać, gdyż

pragnąłem pracować w Ojczyźnie.

Wyjechałem więc do Warszawy i tu przyjąłem posadę czeladnika kuśnierskiego w firmie Schneider.

Tygodniowo zarabiałem 10 rubli, które stale wrzucałem do skarbonki.

Złożywszy w przeciągu sześciu lat sumę trzech tysięcy rubli, zrezygnowałem z pracy u obcych i na Krakowskiem Przedmieściu 29 ,na drugiem piętrze **założyłem własny skład futer.**

Mimo, że dobrze zarabiałem, zorjentowałem się wkrótce, że

sprzedaż gotowych futer, a nabytych z rąk pośredników, nie przyniesie mi majątku.

Postanowiłem więc dojść do źródła skupu surowca i dowiedziawszy się, że pierwszym punktem sprzedaży skórek jest Anglja, ze skromnym kapitałem

zaryzykowałem wyjazd do Londynu.

Jakkolwiek językiem nie władałem, ani wogóle tego rodzaju podróży nigdy nie przedsiębrałem, na giełdzie londyńskiej umiałem się znaleźć. Tamtejsi kupcy potraktowali mnie nader poważnie, wynikiem czego było nabycie przezemnie skórek

za kilka tysięcy funtów szterlingów.

Z transportem tym przyjechałem do Warszawy, czyniąc moim „eksperymentem" niemało wrzawy.

Drugim powodem mojego powodzenia było zorganizowanie przezemnie

własnej przetwórni surowca,

to jest fabryki futer, gdyż takiej jeszcze w Polsce nie było. Odstąpiłem przeto lokal na Krakowskiem Przedmieściu pod nr. 9, a

wynająłem 6 pokoi

na Krakowskiem Przedmieściu pod numerem 17 i tu założyłem **skład i pierwszą w Polsce przetwórnię skórek futrzanych.**

W parę lat później majątek mój wzrósł tak znacznie, że w roku 1905

zbudowałem jednopiętrowy dom na podwórzu,

w którym na parterze urządziłem

hurtową i detaliczną sprzedaż futer,

na pierwszem piętrze pracownię i szwalnię ,a pod poziomem magazyny, przechowalnie i trzepalnie futer już z

najwyższem urządzeniem technicznem.

W roku 1914 interes

kwitł tak wspaniale,

że prawie każde z miast całej Rosji pozostawało ze mną w kontakcie. W fabryce i sklepie

zatrudniałem wówczas 150 osób.

Wskutek wojny interes znacznie podupadł: zamknięcie granic, niemożność nabycia towaru, a konieczność sprzedawania zapasów, wreszcie dewaluacja pieniądza, obniżyły bardzo znacznie wartość mego interesu.

Jedno mi jednak pozostało — to energja,

której mi wojna zabrać nie zdołała.

Dlatego też natychmiast po otwarciu granic

wyjechałem znowuż do Londynu,

dokąd jeżdżę trzy razy do roku, i na tamtejszej giełdzie futrzanej nabyłem znowuż znaczną ilość surowca, który przywiozłem do kraju i

pchnąłem interes na nowe tory.

Stała wypłacalność, organizacja pracy wytwórczej, polegająca na przetwarzaniu surowych skórek na futra gotowe we własnym zakresie podniosło mój interes na nowo tak,

że dziś zatrudniam przeszło 50 ludzi, na składzie mam paręset wysoko wartościowych futer własnych i kilka tysięcy skórek do wyprawy.

Ponieważ fabryka moja nie mogła nadążyć zamówieniom, zlikwidowałem ją i przystąpiłem wspólnie z 30 innymi kuśnierzami do zbudowania

dużej fabryki kuśnierskiej

w Mokotowie, opartej na kapitale akcyjnym.

Własne składy i magazyny na Krakowskiem Przedmieściu 17

obejmują obecnie 18 ubikacji, prócz garażów na samochody stajnie itd.

Młodym kuśnierzom radziłbym tylko to wziąć pod uwagę, że

klijent chce zawsze kupić towar tani a dobry.

By te zalety nadać własnym wyrobom, należy surowiec kupować z pierwszego źródła, chociażby w Londynie, u siebie go przerobić i nadać mu formę modną i wykwintną. Resztę klijenci podyktują sami.

Nowinki z miasta

OŚWIADCZENIE

Wobec podanej przez niektóre dzienniki wiadomości, iż kandydatura Adama hr. Zamoyskiego upadła przy ponownych wyborach w Zjednoczeniu Polskich Stowarzyszeń, Wydział Wykonawczy Z. P. S. podaje do wiadomości publicznej, iż Adam hr. Zamoyski w dalszym ciągu piastuje godności Prezesa tej organizacji, jak i innych Stowarzyszeń, którym przewodniczył dotychczas.

Wydział Wykonawczy Z. P. S. uważa za obowiązek zaznaczyć przy tem, że hr. Zamoyski cieszy się we wszystkich organizacjach należących do Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń, naj zupełniejszem zaufaniem.

DRZAZGI

SEANSE! SEANSE!

Dziś Warszawa, wieś i sioło
Seansami się zachwyca.
Stoły, stołki, skaczą w koło,
Niczem w cyrku baletnica;
A więc w ciemnym pokoiku,
Gdy się spiknie duchów para, —
Lubych wrażeń masz bez liku
I „objawów" co niemiara!...
Drżą raczyny... płoną główki...
Moc pragnienia w duszach gości...
Mężateczki, panny, wdówki,
Budzą wrażeń moc... w ciemności!...

Eszet.

PROMOCJE DOKTORSKIE W S. G. G. W.

Rada Wydziału Rolniczego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego przyznała w 1926 roku stopień doktora nauk rolniczych 3 osobom a mianowicie: p. Woycickiemu Stanisławowi, p. Rosłońcowi Stanisławowi i p. Wakarowi Wacławowi.

SAMOPOMOC PODATKOWA

Centralne Tow. Rzemieślnicze w P. P. ogłosiło konkurs na podręcznik rachunkowości dla rzemieślników i drobnych przemysłowców, uwieńczony pracą p. K. Dudzińskiego. Praca nagrodzona zyskała uznanie tak praktyków rzemieślników, i przemysłowców, jak specjalistów - księgowych i co najważniejsze, Ministerstwa Skarbu i Izby Skarbowej warszawskiej.

W ten sposób rozwiązaną została w znacznym stopniu kwestja samopomocy podatkowej.

ZJAZD KONFEDERACJI PRACOWNIKÓW UMYSŁ.

W niedzielę, dn. 19 b. m., w lokalu Związku Urzędników Kolejowych, ul. Żórawia 8, odbędzie się walny Zjazd delegatów Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych. Otwarcie Zjazdu nastąpi o godz. 11-ej rano.

Przez Europę, Azję i Amerykę

Pierwszy polski Globtroter

Wyruszy w lutym 1927 r. w podróż naokoło świata

P. Stefan Hrehorczak rozmawia z „ABC"

W tych dniach odwiedził Redakcję ABC. p. Stefan Hrehorczak, który w pierwszych miesiącach roku 1927 wybiera się w podróż.

pieszo naokoło świata.

Zaciekawieni tym zamierzeniem, prosiliśmy p. Hrehorczaka o

kilka szczegółów

co do jego podróży.

Pan Hrehorczak udzielił nam wyjaśnień następujących:

— Myśl wyruszenia pieszo w świat powstała w mej głowie

dość dawno,

bo jeszcze od czasu wojny europejskiej, gdy, jako żołnierz armji austrjackiej, przebiegałem z karabinem na ramieniu

setki kilometrów.

Wtedy to stykałem się z wychodztwem polskiem, którego zła organizacja i niedostateczne uświadomienie w sprawach ojczystych rzucały mi się w oczy.

— Myśl zwiedzenia osiedli polskich zaświtała mi w głowie. Głównym celem mojej podróży jest

Ameryka południowa,

gdzie teren emigracyjny dla Polaka jest najodpowiedniejszy, jako posiadający najwięcej obszarów, zdatnych do uprawy zbóż.

— Chcę, pozatem, przygotować

grunt do orjentacji emigracyjnej na przyszłość,

oraz starać się nawiązać stały kontakt między wychodztwem i Ojczyzną w postaci wzajemnej

wymiany pism, książek i t. p.

— Jakiemi rozporządza Pan środkami

— Niestety, żadnemi, gdyż jestem pozbawionym zajęcia pracownikiem umysłowym. Dlatego też zwracam się do Panów z prośbą o poparcie.

Potrzebne mi jest jakieś 1500 zł. na wyekwipowanie, kupno przyrządów i różnorodnych aparatów, związanych z tak długą podróżą, oraz kupno odpowiednich książek.

— Kiedy zamierza Pan wyruszyć w świat?

— Wyruszę w podróż

w lutym 1927 r.

i przez Rumunję, Bułgarję, Turcję chcę dostać się do Azji. Stamtąd przez Persję, Indje do Chin południowych, by przez Japonję dotrzeć do Ameryki.

— Rozumie się, iż trasa może się zmienić w ciągu samej podróży.

Podając do wiadomości ogółu zamierzenia p. Hrehorczaka, sądzimy, iż są one ze względu na cel godne poparcia.

W tej myśli otwieramy z dniem dzisiejszym

listę składek.

Zebrane tą drogą 1500 zł. umożliwią p. Hrehorczakowi wyruszenie w podróż.

Z robót miejskich na roboty rządowe przerzucić zagrożonych redukcją

Starania chrześcijańskich związków zawodowych

Wydział Techniczny Magistratu cofnął redukcje kilkudziesięciu robotników, zakwalifikowanych do redukcji, przesuwając termin zwolnienia ich do dnia 3 stycznia 1927 r.

W tej samej sprawie Sekretarjat Chrześc. Związku Zawodowych wniósł memorjał do p. Ministra Robót Publicznych z prośbą o spowodowanie przerzucenia ludzi zagrożonych redukcją w Magistracie na roboty rządowe.

Wobec niejednokrotnych zapewnień o ciągłości pracy na robotach publicznych załatwienie powyższej sprawy jest kwestją nie cierpiącą zwłoki.

SŁUCHAWKI JAKO GŁOŚNIK.

Wczoraj, t. j. dn. 18 bm., o godz. 7.30, zademonstrował p. Kujawa, Dyrektor F-ki słuchawek radjofonicznych p. n. „Radjofon" pomysłowe zastosowanie tuby (specjalnie tylko do słuchawek „Radjofon").

Produkcje stacji warszawskiej było słychać nawet ze zwykłego dedektora, z takim samym wynikiem jak przez głośnik aparatu 2 lub 3-ch lampkowego. Wyrób słuchawek „Radjofon", po ostatnich ulepszeniach (nietłukąca się muszla kauczukowa) powiększa się stale przy coraz większem zapotrzebowaniu, słuchawki „Radjofon", nie tylko, że są równe w jakości wyrobom zagranicznym, najbardziej reklamowanym, ale przewyższają zagraniczne, biorąc pod uwagę cenę 18 zł. za parę.

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI. 44)

TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

Gdy zobaczyłem w hoteliku Mincerowej trupa Gałkina, długo biedziłem się nad rozwiązaniem zagadki, kto mógł mieć cel w odebraniu życia kalece i nędzarzowi. Tego samego dnia byłem niezwykle zdenerwowany i żadnych planów nie byłbym w stanie powziąść. Następnego zaś dnia, gdy przeczytałem w kurjerze, że w mieszkaniu zamordowanego znaleziono obfity materjał szpiegowski i prowokatorski, utwierdziłem się w przekonaniu, że podkładem morderstwa był jakiś wyrok partyjny. Potem oddałem się ciężkim troskom domowym, a jakiego były one rodzaju, zaraz wytłómaczę: Kilka lat temu, gdy byłem początkującym jeszcze literatem i redakcje pism z łaski przyjmowały moje nowele, a dyrektor jednego z teatrów, powodowany jakąś dziwną życzliwością, wystawił moją sztukę, wtedy poznałem aktorkę, kobietę dobrą, piękną i niesłychanie ambitną. Przywiązałem się do niej bardzo. Po kilku miesiącach znajomości obdarzała mnie sympatją. Starałem się za wszelką cenę ją zdobyć. Nie mogłem wtedy imponować jej, ani pieniędzmi, ani urodą, postanowiłem zyskać jej miłość talentem. Czas, gdy kochałem, należał do okresu największego nasilenia mojej twórczości. Wreszcie została moją przyjaciółką. Kilka lat spędzonych pod wspólnym dachem przeleciało jak mgnienie oka. Kochałem ją do szaleństwa, upajałem się jej oddechem. Moja namiętność potęgowała się z dnia na dzień. Gdy wszedłem w próg mego mieszkania, nerwami odgadywałem, czy ona jest w domu. Potrafiła podniecać moją miłość, każdego dnia była dla mnie inną. Gdy przekonany byłem, że przenikam najskrytsze tajniki jej duszy, wtedy uczyniła coś, co dowodziło, że jej nie znam zupełnie. W miarę jednak wspólnego przeżycia, milkłem. Pochłaniała mnie tak całkowicie, że nie czułem potrzeby tworzenia. Była, — jak już powiedziałem — niezwykle ambitna. Idąc ze mną w życie, spodziewała się, że przy niej mój talent rozwinie się jeszcze więcej, że stanę się świetlanym filarem w literaturze. Niestety, omyliła się, — to ją bolało. Każda nowa książka, która ukazała się na półkach księgarskich, każda nowa sztuka, napisana przez polskiego autora, była tłem do ostrej między nami scysji. W ostatnich czasach niemal codziennie czyniła mi ostre wyrzuty, że przestałem pisać, że zawiodłem jej nadzieje. Groziła mi stanowczo, że odejdzie. Była to groźba, przed którą drżałem, a niestety wiedziałem, że obietnicy dotrzyma. W ten sam dzień, w którym zobaczyłem śmiertelnie ranionego Gałkina, byłem ze swoją przyjaciółką wieczorem na premjerze sztuki Saji. Gdy późną nocą wróciliśmy do domu, powstała znów między nami scysja i wtedy zagroziła mi stanowczo, że odejdzie. Całowałem jej nogi, błagałem, by została. Przysiągłem, że mam temat i zabiorę się do pracy. Wyznaczyła mi krótki termin, do którego zobowiązała się pozostać. Tę noc spędziłem bezsennie. Rano dowiedziałem się z pism o szczegółach zamordowania Gałkina. Wtedy strzeliła mi do głowy myśl, którą uważałem za ostatnią deskę ratunku dla siebie: — Powieść Gałkina przerobię na dramat, a nikt jej treści nie zna prócz mnie...

Po kilku już dniach siedziałem pogrążony w pracy.

Karnicki umilkł. Bladą twarz poruszały mu nerwowe drgawki, był wyczerpany. Zalelski podał mu znowu papierosa i proponował, by odpoczął. Chwycił papierosa w drżące palce, ale ruchem głowy sprzeciwił się przerwie w zeznaniu.

— Nie, powiem już jednym tchem wszystko. „Sąd nad Antychrystem" przywrócił mi miłość kobiety, wyratował mnie z kłopotów pieniężnych, ale zburzył mój spokój, zniszczył mi nerwy, odebrał mi sen. Po napisaniu tej sztuki i przyjęciu jej przez dyrekcję teatru, rozpoczęły się dla mnie chwile strasznej udręki. Każdej nocy przychodził garbus do mnie, milcząc siadał na krawędzi łóżka i patrzył mi długo w oczy. Gdy zamykałem powieki, wtedy zimną ręką dotykał mnie i zmuszał, bym dalej patrzał mu prosto w oczy. Postanowiłem go jednak zwyciężyć, zdawało mi się, że jeśli przetrzymam go wzrokiem, wtedy raz na zawsze zniknie. Jednej nocy stoczyliśmy walkę. Oparłem się na rękach patrzyłem mu prosto w źrenice. Przez długą godzinę wytrzymywałem jego wzrok, choć nachylał twarz, a biła od niego woń zgnilizny i wilgoci. Aż garbus opuścił oczy, ale nie przymknął powiek, tylko obrócił gałki oczne i patrzył na mnie zielonemi białkami. Padłem wtedy zemdlony na poduszkę. Od tej chwili nietylko nie znikł, ale prześladował mnie już we dnie i w nocy. Gdy zapadł zmrok garbus zaraz sadowił się w najciemniejszym kącie i milcząco mnie obserwował. Wiedziałem, że skończę na obłęd. Bałem się tylko jednego, aby w przystępie szału nie zdradzić się i nie powiedzieć całej prawdy. Po moim ataku na próbie i na premjerze, długi czas nie wiedziałem, czy nie zdradziłem tajemnicy. Drżałem na myśl, że mogę się zdradzić, choćby jednem słowem. W takim nastroju żyłem aż do chwili aresztowania.

W czasie przesłuchania na policji, uczyniono eksperyment, który omal za jednym zamachem nie uleczył mnie ze strasznych cierpień i nie pozbawił mnie zmysłów.

(D. c. n.).



POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?



PROGRAM KIN

na niedzielę, dn. 19 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

„APOLLO" (Marszałkowska 108). *„Tancerka z Monmartru"* z Barbarą la Marr oraz *„Miłość w purpurze krwi"* z Eleonorą Boardman.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19) *„Sułtanka miłości"*, egzotyczny film w kolorach.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32): *„Demon kobiet"*, dramat z udz. Grety Niessen i Normana Kerry.

FILHARMONJA Jasna nr 5. Film z podróży prof. Ossendowskiego do Afryki.

KOMEDJA (Jasna 3). *„Płoche kobietki"* z Barbarą la Marr i Ramonem Nowarro.

MUZA (Mokotowska 73, tel 66-26) *„Czarny orzeł"* z Rudolfem Valentino.

NOWOŚCI (ul Bielańska). *„Przygoda w nocnym ekspresie"*, sensac. film z Harry Peelem. 2 serje.

PALACE (Chmielna 9, tel 51-14): *„Trędowata"*, dramat w-g powieści Heleny Mniszek. W rolach głównych J. Smosarska i B. Mierzejewski.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40) Film ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga ul Senatorska, tel. 203-54): *„Urwis"*, pogodny film z uroczą Collen Moore.

STYLOWY (Marszałkowska 112, *„Jedynaczka króla miedzi"*, tragikomedja. W roli gł. Norma Shearer.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel 239-06). *„Buster—bokserem"*, wesoła komedja z Buster Keatonem.

WODEWIL (Nowy Świat 43. tel. 301-301. *„Wiedeń, miasto moich marzeń"*. W rolach gł. Harry Liedtke, Lilian Harvay i Mary Kid.

URANJA (Krak. Przedm. 66). *„Tomek-galganiarz"* z Jackie Cooganem w roli głównej.

MIEJSKI (Hipoteczna 5). *„Żywa lalka"* z udziałem May Mac Avoy.

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69) *„Targowisko życia"*, dramat z Billie Dove.

„TOMBOLA" (Marszałkowska 34). *„Złodziej z Bagdadu"* bajka wschodnia z Douglasem Fairbanks.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel 135-04): *„Drugi grzech śmiertelny"* z Rudolfem Valentino i Alice Terry.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Mały kapral"* (karjera Napoleona). W roli głównej wnuk Napoleona.

LUX (Elektoralna 21). *„Przekleństwo miljonów"*, dramat z Miltonem Sills oraz komedja z Haroldem Lloydem.

KOMETA (Chłodna 49). *„Pożar serc"* z Jacques Catelain. Nad pr. występy artystów.

POLONIA (Żelazna 31). *„Żona za pieniądze"* dramat egzotyczny. Nad program występy artystów.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10). *„Księżniczka i błazen"* z Huguette Duflos, oraz występy artystów z H. Domańskim na czele.

„ERA" (Inżynierska 4). *„Czerwony błazen"*, polski film sensacyjny w 10 aktach.

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14). Tom Mix w sensac. dramacie *„Orły z Texasu"*. Nad pr. *„Fruwająca teściowa"* z Ridolinim.

OCHOTA.

„OAZA" (Grójecka 56). *„Jeździec dzikiego Zachodu"* z Hoot Gibsonem. Nad program — komedja.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na poniedziałek, dn. 20 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 15.00 — 15.15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 17.00 — 17.25* — Odczyt p. t. „Więzienia starożytnego Rzymu" — wygłosi p. B. J. Kachel; *godz. 17.30 — 18.55* — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), p. Zofja Karlińska (śpiew), p. Leopold Dworakowski (skrzypce) i p. Kazimierz Butler (wiolonczela). Część I-a. 1. Mascagni: Fantazja na tematy z op. „Rycerskość Wieśniacza" — wykona orkiestra. 2. Mascagni: Arja z op. „Rycerskość Wieśniacza" — odśpiewa p. Zofja Karlińska. 3. a) L. Auer: Reverie. b) Fr. Drdla: Serenada Nr. 3, wykona p. Leopold Dworakowski. 4. a) Nielsen Carl: Scena taneczna z op. komicznej „Maskarada" — wykona orkiestra; z) Popper: „Comme autrefois" — wykona z tow. orkiestry p. Kazimierz Butler. Część II-a. 5. a) F. Neruda: 1) Marsz słowacki, 2) Kołysanka słowiańska. b) Dworzak: Taniec słowiański Nr. 4, — wykona orkiestra. 6. a) Dworzak: Skarga Krysi (humoreska). b) Szopski: Zawód, c) Niewiadomski: Veni Creator, — odśpiewa p. Zofja Karlińska. 7. a) Milandre-Burmester: Monuet, b) Glück-Burmester: Gawot — wykona p. Leopold Dworakowski. *Godzina 19.00 — 19.25* — 30-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor prof. Lucien Roquigny; *godz. 19.30 — 19.45* — Komunikat rolniczy; *godz. 19.45 — 19.55* — Nad program Rozmaitości; *godzina 19.55 — 20.20* — Odczyt p. t. „Malarstwo weneckie", — wygłosi prof. Lech Niemojewski (Dział „Historja Sztuki"); *godz. 20.30 — 22.00* — Koncert wieczorny. Wieczór muzyki operowej. Wyjątki z op. „Carmen". Sygnał czasu. Informacje prasowe.

WIADOMOŚCI RADJOWE

PROGRAM LITERACKI NA NIEDZIELĘ I PONIEDZIAŁEK.

Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wzbudziło wśród licznych radjoamatorów przedstawienie zradjofonizowanego fragmentu z „Chłopów" Reymonta i „Wesele Boryny", fragment ten będzie powtórzony dziś podczas koncertu wieczornego.

W pełnej życia i koloru scenie z epopei wsi polskiej zradjofonizowanej i wyreżyserowanej przez p. Wandę Tatarkiewiczównę i p. Benedykta Hertza udział biorą: pp. Tatarkiewiczówna, Bogusińska, Tarnowska i Sokołowska oraz pp. Benedykt Hertz, Machalski, Tatarkiewicz i Recheński. Ilustracja muzyczna p. Stanisława Nawrockiego. Dekoracje akustyczne p. A. Wodzinowskiego.

Podczas wieczornej audycji, poświęconej rocznicy przyłączenia Mazowsza wystąpi z recytacjami ilustrowanemi muzyką p. Laura Konopnicka-Pytlińska.

W poniedziałek, 20 grudnia w czasie audycji wieczornej odegrana będzie nowela Jacka Londona „Sprawiedliwość" w opracowaniu radjofonicznem i reżyserji p. Maksymiljana Weronicza.

W wykonaniu wezmą udział pp. Stefan Jaracz i Józef Zieliński. Dekoracje akustyczne pomysłu p. A. Wodzinowskiego.

WIADOMOSCI LOTNICZE

DROGA POWIETRZNA NAD ALPAMI.

Delegat Aeroklubu szwajcarskiego, mjr. Gerbier przybył do Medjolanu, celem przeprowadzenia studjów nad zorganizowaniem okrężnej komunikacji powietrznej ponad Alpami. Linja ta ma biec między miastami Zurich — Losanna — Medjolan — Zurich.

KOMUNIKACJA POWIETRZNA NORWEGJA — ANGLJA.

Norweskie towarzystwo do studjów lotniczych opracowuje projekt zorganizowania komunikacji powietrznej między Oslo a portem angielskim Harvich Najprawdopodobniej trasa linji prowadzić będzie nie prosto ponad morzem Północnem ale z międzylądowaniem w Kilonji lub Cuxhaven.

SPORT

WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY

Rekord światowy w chodzie na 20 km., ustanowiony przed paru tygodniami przez włocha Valente w Medjolanie w czasie 1 g. 39 m. 20,4 sek., pobity został na tej samej bieżni przez włocha Callegari, który uzyskał 1 g. 38 m. 51 sek.

Spotkanie międzypaństwowe reprezentacji piłkarskich Szwajcarji i Niemiec, rozegrane przy 45.000 widzów w Monachjum, zakończyło się najniespodziewaniej zwycięstwem Szwajcarji 3:2.

W pismach amerykańskich ukazała się notatka Dempsey'a, że rozpoczął on już trening do spotkania rewanżowego z Tunney'em. Tymczasem o terminie samego spotkania nic jeszcze nie wiadomo.

WIADOMOSCI TEATRALNE

PREMJERA „MONY LISY" W OPERZE.

W nadchodzącą środę, dn. 22 b. m. odbędzie się dawno oczekiwana premjera słynnej opery *„Mona Lisa"* niemieckiego kompozytora Maxa Schillings'a — pięknego dzieła lirycznego, osnutego na głęboko dramatycznej treści z epoki włoskiego renesansu.

Stronę muzyczną przygotował starannie kapelmistrz p. Adam Dołżycki, wyreżyserował i zainscenizował nowy utwór p. Adolf Popławski, zaś art. mal.: Józef Wodyński zaprojektował efektowne nowe dekoracje i kostjumy.

Na czele doskonałej obsady występują pp. Mokrzycka, Freszel i Dobosz. Nazwisko cenionego i sławnego w Niemczech Schillings'a figuruje po raz pierwszy na afiszu Teatru Wielkiego.

PREMJERA W TEATRZE LETNIM

Po świętach wchodzi na repertuar teatru Letniego *„Albatros"*, najnowsza komedja M. Fijałkowskiego, utalentowanego autora „Pana Posła", „Wiernej kochanki".

Obsadę stanowią: M. Frenkiel, J. Leszczyński, Zelwerowicz, Gorczyńska, Rotter-Jarnińska, Łaska, Różańska, Rapacki, Dobrowolska, Olska, Szreniawa i Tomasik. Reżyseruje dyr. E. Chaberski, premjera wzbudziła wielkie zainteresowanie.

TEATR DLA DZIECI W GMACHU B. TEATRU NIEWIAROWSKIEJ.

Teatr dla Dzieci (Jasna 3) urządza dziś, o godz. 12.15 jedynaste w sezonie przedstawienie, na którem ukaże się dawno niegrana baśń fantastyczna *„Jaś i Małgosia"* w pięciu odsłonach ze śpiewami i tańcami znanego poety Or-Ota. Sztuka pełna sentymentu, niezwykłego uroku i melodji ściągnie niewątpliwie do teatru rzesze milusińskich.

W przerwach rozdawane będą upominki w postaci książeczek i czekoladek a nadto wyświetlane będą barwne przezrocza z dziedziny baśni i przyrody.

MUZYKA

Z FILHARMONJI.

Dziś, w niedzielę, poranek poświęcony Wagnerowi. Solistami będą pp. Halina Leska (śpiew) i Jan Dworakowski (skrzypce).

Dziś, w niedziele, na koncercie popołudniowym pod dyrekcją p. Adama Dołżyckiego wystąpią pp. Juliette Alvin (wiolonczela), Sabina Szyfmanówna (śpiew) i Adolf Niska (baryton). W programie „Młodość Herkulesa" poemat symfoniczny Saint-Saensa, tegoż kompozytora koncert wiolonczelowy, Ballada fińska Sibeliusa, pieśni kompozytorów skandynawskich i Ballada „Wiatrak" M. Centnerszwera.

OPERA NA WOLI.

Na drugi dzień świąt Bożego Narodzenia (niedziela 26.12 r.b. 8 wiecz.) zorganizowała Dyrekcja Opery warszawskiej doskonałe popularne przedstawienie dwuch lubianych i pięknych oper: *„Pajace"* i *„Verbum Nobile"*, z udziałem najlepszych sił operowych, z pp. Dygasem, Mokrzycka, Mossoczym, Palewiczem-Golejewskim, Janowskim i Ivo na czele.

Przedstawienie odbędzie się w sali szkoły tramwajowej, przy ul. Młynarskiej i nie omieszka wzbudzić tego samego, co poprzednio zainteresowania. Ceny popularne.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na niedzielę, dn. 19 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś, o 3-ej popoł., po cenach zniżonych doskonałe przedstawienie Bizetowskiej *„Carmen"* z pp. Leską (rola tytułowa), Lipowską, Bedlewiczem i Mossakowskim w czterech naczelnych partjach. Przy pulpicie stanie dyr. E. Młynarski.

Wieczorem powtórzenie wtorkowej premjery — opera bajka *„Złoty kogucik"* Rimskiego-Korsakowa i fantastyczny balet polski *„Kupala"* L. M. Rogowskiego. Udział biorą pp. Czapska, Budziszewska, Skonieczna, Michałowski, Janowski, Szepietowski, Wiśniewski i Gołembiowski oraz wszystkie zespoły baletowe z uroczą primabaleryną Szmolcówną na czele. Przedstawieniem dyryguje p. Grzegorz Fitelberg.

Jutro przedstawienia niema, we wtorek *„Halka"* z występem gościnnym p. Polińskiej-Lewickiej. Przedstawienie sprzedane.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Teatr Narodowy gra dziś nową komedję Perzyńskiego *„Uśmiech losu"*, w której niepospolita gra Stefana Jaracza podbija wszystkich widzów. W innych rolach wyborny zespół tworzą pp. Jaroszewska, Jarszewska, Majdrowiczówna, Frenkiel T., Myszkiewicz, Skarzyński, Solarski.

Dziś, o 4-ej popoł. *„Grube ryby"* z niezrównanym koncertem gry mistrzów Frenkla i Kamińskiego. Jutro na przedstawienie zakupione przez Komisję Kulturalno-Artystyczną przy Radzie Związków Zawodowych *„Don Juan"* z Józefem Węgrzynem. Od wtorku znów codziennie grany będzie *„Uśmiech losu"*.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Dziś, w niedzielę i dni następnych wypełniająca stale widownię *„Tajemnica powodzenia"* tak świetnie grana. Dziś popoł. po cenach zniżonych kapitalna *„Nasza żoneczka"*.

POLSKI (ulica Oboźna).

Dziś o godz. 3 i pół popoł. występuje z premjerą specjalnego widowiska dla dzieci, które grane będzie w soboty i niedziele popołudniu po cenach zniżonych. Jest niem prześliczna, niezmiernie barwna, pełna fantazji bajka sceniczna Or-Ota *„Zaczarowana Królewna"*, która dzięki doskonałej reżyserji Tatarkiewicza, pomysłowej dekoracji Śliwińskiego, tańcom zespołu Tacjanny Wysockiej i udziałowi przeszło 60 artystów z Krzewińskim, Gryf-Olszewską, Hierowskim, Daczyńskim, Mazarckówną, Kuncewiczówną, Romanówną i Stomą na czele będzie przedstawieniem niezmiernie artystycznem, które niewątpliwie ściągać będzie do teatru nietylko wszystkie dzieci Warszawy, ale i tłumy starszych.

Wieczorem codziennie potężny dramat Mereżkowskiego *„Car Paweł I-szy"* w świetnej interpretacji doskonale zgranego zespołu z kapitalnym w roli tytułowej Junoszą-Stępowskim na czele. Publiczność entuzjastycznie przyjmuje sztukę i artystów.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Dziś, o 4 popoł. po cenach zniżonych czarujący *„Świt, dzień i noc"* w koncertowem wykonaniu Malickiej i Węgierki.

Wieczorem pełne sentymentu *„Najpiękniejsze oczy w świecie"*, które grane będą już tylko 4 razy, poczem zejdą z afisza.

W czwartek przedświąteczny premjera arcywesołej niezmiernie zabawnej komedji amerykańskiej *„Najdroższa moja Pegl"*, obfitującej w doskonałe role i dającej artystom wielkie pole do popisu scenicznego. Reżyseruje Karol Borowski. Rolę tytułową grać będzie Stefanja Jarkowska.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

Dziś dwa przedstawienia. O godzinie 4-ej pp. po cenach znacznie zniżonych ostatni raz w sezonie *„Kiedy wrócisz"* z Ćwiklińską i Grabowskim.

Wieczorem gwóźdź sezonu, arcywesoła paryska komedja Verneuila i Bera *„Mecenas Bolbec i jego mąż"*. W kapitalnej obsadzie z Ćwiklińską, Grabowskim, Gellą, Kościeszanką, Skoniecznym i Rolandem.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

W niedziele w południe, o godz. 12-ej śliczna bajka dla dzieci *„Święty Mikołaj"*. Grzeczne dzieci otrzymają słodycz z firmy K. Machlejd. Popołudniu o godz. 4-ej po raz ostatni *„Chata za wsią"*. Wieczorem *„Ogniem i mieczem"*.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

W niedziele, 19 b. m., o godz. 1 w. polud. odczyt ks. Oraczewskiego.

O godz. 4 pp. po cenach zniżonych po raz ostatni *„Hajduczek"*.

O godz. 8 w. *„Przez gorzałkę"*.

W poniedziałek, o godz. 8 w. drugi odczyt ks. Oraczewskiego.

Wtorek, środa, czwartek i piątek teatr nieczynny.

Dn. 25 b m. premjera jasełek J. Starzyńskiego p. t. *„Historja o cudownem Narodzeniu Pańskiem"* z udziałem całego zespołu.

TEATR „ZJEDNOCZONYCH". (Wolska 32).

Dziś, o godz. 8.15 premjera znakomitej sztuki Karola Schönhera p. t. *„Djablica"*. W rolach głównych p.p. Szczepańska, Nawrocki i Szafrański, który sztukę wyreżyserował.

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Tylko jeszcze do końca b. tygodnia grana będzie ciesząca się wielkiem powodzeniem rewja *„Karuzela"* w wykonaniu całego zespołu z pp. Ordonówną, Zimińską, Parnellami, Jarosym, Krukowskim, Dymszą i Minowiczem na czele.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

Daje codziennie z olbrzymiem powodzeniem wielką rewję zimową p. t. *„Na całego"*, która gromadzi tłumy widzów. Humor i dowcip tekstu, strona dekoracyjna i kostjumowa, a także świetne wykonanie całego zespołu zasługują w tej rewji na wyróżnienie.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Drugi program w Eldorado p. t. *„Dzieje grzechu... mężczyzny"* zdobył całkowicie premjerową publiczność, która darzyła rzęsistemi oklaskami doskonałych wykonawców.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

„Olimpja" daje dziś program p. t. *„Loża masońska"*, która dzięki doskonałej reżyserji Walerego Jastrzębca, barwnej i niezwykle bogatej oprawie kostjumowej, dekoracyjnej L. Wiecheckiego oraz znakomitej grze wszystkich wykonawców, jest jednym z najweselszych programów ostatnich czasów.

Dziś przedstawienia o godz. 5.30, 7.30 i 9.30.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Dziś i codziennie wesoła operetka K. Stolza *„Wiedeńskie dziewczynki"* z udziałem najlepszych sił zespołu.

Z ZACHĘTY.

Otwarta największa wystawa doroczna „Salon 1926 r." — od 10-ej rano do 6-ej wieczór.

OPERA MOZARTA W TEATRZE LETNIM.

W niedzielę, 19 b. m., o godz. 12 w poł. klasa operowa Konserwatorjum Muzycznego urządza interesujące przedstawienie. Wykonana zostanie opera Mozarta *„Flet czarodziejski"*.

Prócz solistów klasy operowej biorą udział w przedstawieniu chóry i orkiestra.

ODCZYTY

ODCZYT W T-WIE SKARGI.

W niedzielę, 19 grudnia odczyt Tow. im. Piotra Skargi, sala Teologicum, o 5 i pół popoł., mówić będzie Ks. Dz. Zygmunt Choromański, na temat: Nowe sposoby walki z Kościołem Katolickim.

Dla młodzieży uczącej od 5-ej klasy, seminarji, akademików, żołnierzy wstęp wolny.



Cześć dostojnemu jubilatowi

Prof. J. J. Boguski — filar polskiej nauki

W czwartek, dn. 16 grudnia r. b., chemicy polscy zorganizowani w Polskiem Towarzystwie Chemicznem, święcili jubileusz pięćdziesięcioletniej działalności naukowej Nestora chemików polskich prof. Józefa Jerzego Boguskiego.

Prof. J. J. Boguski urodził się dn. 7 września r. 1853 w Warszawie. Po ukończeniu szkół i odbyciu studjów na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie odznaczył się jako wybitna jednostka, Boguski jedzie do Petersburga. Tam pracuje jako asystent sławnego chemika, prof. Mendelejewa.

W r. 1878 przenosi się Boguski z powrotem do Warszawy, gdzie obejmuje wykłady fizyki i chemji w szkole Pankiewicza, prowadząc je do r. 1896. Od wykładów w szkołach rządowych został usunięty, skutkiem odmowy złożenia osławionemu Apuchtinowi kondolencji z racji zelżenia go przez studenta Rosjanina.

W czasie wojny Boguski pracuje nad sprawami obrony przeciwgazowej, w r. 1915 wyjeżdża wraz z ewakuowaną politechniką do Rosji, skąd powraca w r. 1918.

Od tego czasu prowadzi Centralę Artyleryjskich Badań Laboratoryjnych w Ministerstwie Spraw Wojskowych.

Dostojny jubilat zasłużył się dobrze nietylko nauce chemicznej, w której zdobył sobie trwało zapisane imię, lecz również dla całego kraju, kształcąc tak zasłużonych Polaków, jak obecny Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, p. Marja Curie - Skłodowska, znakomity fizyk, obecnie działający na niwie dyplomatycznej prof. Józef Wierusz - Kowalski, prof. Leon Marchlewski, i wielu innych.

W roku bieżącym otrzymał doktorat honorowy Politechniki Warszawskiej, został też powołany na członka honorowego Polskiego Towarzystwa Chemicznego.

Zasłużonemu uczonemu składamy serdeczne życzenia wieloletniej jeszcze pracy.

Co czytać

Nowe wydawnictwa M. Arcta

Ruchliwa księgarnia M. Arcta wydała w ciągu miesięcy ostatnich cały szereg książek i broszur pierwszorzędnej wartości.

W popularnej serji „Książki dla wszystkich" ukazały się dwie nowe ilustrowane broszurki: „Hodowla ptaków śpiewających" i „Kanarek, wychowanie, leczenie i pielęgnowanie".

Z medycyny: „Kuracja roślinna" Leonarda de Verdmon Jacquesa — 1050 wypróbowanych rad i wskazówek, jak leczyć w 150 chorobach ziołami i środkami domowymi z dodaniem opisu krajowych ziół leczniczych.

W dziedzinie radja: nowe wydawnictwo „Radjo dla wszystkich", dwie nowe broszury St. Burzyńskiego — „Podstawy radjotechniki" i „Anteny".

Gimnastyka: znakomita i głośna książka Ireny Popard „Gimnastyka rytmiczna" w przekładzie polskim K. Muszałówny. Książka zawiera bogato ilustrowany opis ćwiczeń mających na celu schudnięcie, rozwinięcie wąskiej klatki piersiowej, wyprostowanie karku i zgarbionych pleców, opis ćwiczeń dla dzieci i ćwiczeń rytmo - plastycznych.

Z literatury społecznej — nowy cykl p. n. „Książka życia". Dotychczas ukazały się „W słonecznej jutro" J. Watra - Przewłockiego i „Miljardy w służbie" — myśli Henryka Forda. Ma to być cykl o charakterze propagandy twórczej pracy, energji i optymizmu życiowego.

Zagadnienia religijne — z cyklu „Księgi życia i ducha": dzieła Edwarda Szurego „Od Sfinksa do Chrystusa — ewolucja boskości" w przekładzie A. Leo-Rose.

Z dziedziny kryminologji: dzieło d-ra Aleksandra Mogilnickiego, prezesa Sądu Najwyższego — „Dziecko i przestępstwo".

Literatura piękna: „Baśnie kaszubskie" Zuzanny Rabskiej z rysunkami M. Bukowskiej.

Historja sztuki: „Malarstwo polskie 19-go i 20-go wieku" Eligjusza Niewiadomskiego, wydanie ozdobne z pięknemi ilustracjami.

Popierajcie L. O. P. P. i zapisujcie się na członków

RATUJCIE DUSZĘ I CIAŁO

Wszystkim Czytelnikom ABC dodajemy do każdej zamówionej książki, drugą ciekawą i pożyteczną książkę darmo. Zamiast jednej — dwie dwóch — cztery

OKULTYZM I WIEDZA TAJEMNA

SZYLLER-SZKOLNIK: „Hypnotyzm! Sugestja! Telepatja!" „Siła nasza wewnątrz nas". Czy chcesz być silnym energicznym? Chcesz aby inni ulegali Twej woli? Chcesz władać wielką tajemniczą siłą? Podręcznik słynnego hypnotyzera Szyllera-Szkolnika. Zawiera 98 rozdziałów: Historja hypnotyzmu. Jakim powinien być hypnotyzer. Jakie powinno być medjum. Magnetyczny rozwój oczu. Autosugestja. Wpływ hypnotyzera na medjum. Uśpienie medjum. Sugestja podczas snu. Sugestja na jawie. Obudzenie medjum. Odgadywanie myśli. Powodzenie w miłości. Leczenie wszelkich nałogów zł. 7.— W pięknej mocnej oprawie zł. 10.

Dr. RADWAN-PRAGŁOWSKI: Powodzenie. Jak za pomocą autosugestji, techniki emocjonalnej i psychoanalizy dopiąć powodzenia w życiu zł. 2.—

SZYLLER-SZKOLNIK: „Co każda panna wiedzieć powinna". Jak poznać przyszłego męża zł. 1.—

SZYLLER-SZKOLNIK: „Co każdy młodzieniec wiedzieć powinien". Jak poznać przyszłą żonę zł. 1.—

SZYLLER-SZKOLNIK: „Tajemnica powodzenia". Jak żyć i postępować, by zdobyć zadowolenie moralne i zwycięsko przeciwstawić się losowi 50 gr.

Dr. RADWAN-PRAGŁOWSKI: „Spotęgowanie woli". Najnowsze metody sugestji. Rozwój zdolności talentu i usuwanie strachu i złych przyzwyczajeń. Całość 4 tomiki, razem zł. 1.—

ARTUR GÓRSKI: „O zmartwychwstaniu" zł. 1.—

DR. RAFAEL MABUZE: „Jak zostać hypnotyzerem". Szereg cennych wskazówek z dziedziny hypnotyzmu, sugestji i telepatji. Podręcznik praktyczny zł. 2.—

DR. GERLING: „Dziewczyna, której za żonę brać się nie powinno". Rady i wskazówki, 16 ilustracji, zł 1.

DR. GERLING: „Mężczyźni, którzy na mężów się nadają". Porady i wskazówki, 26 ilustracji, zł. 1.—

Dr. S. FREJER: „Wielki lekarz domowy". Nauka o zdrowiu. Przyczyny, objawy i leczenie wszelkich chorób zwykłemi, domowemi środkami, trawami i sposobami medycznemi. — Mnóstwo ilustracyj rycin. Cenne wskazówki jak zachować młodość, piękność i zdrowie. Wielka księga w bogatej, płóciennej oprawie. Cena zł. 10.—

Dr. M. ROSEN: Życie seksualne a choroby weneryczne. Syfilis, paraliż postępowy i inne choroby weneryczne. Popularny wykład o najnowszych sposobach leczenia i zapobieganie tym chorobom. Cena zł. 1.50.

Dr. PROSALUS: „Życie płciowe". Przewodnik dla nieświadomych małżonków. Bogata treść XVI rozdziałów. O czem małżonkowie wiedzieć powinni. Sposoby pobudzenia miłości. Zachowanie się kobiety brzemiennej. Występki małżeństwa. Impotencja. Bezpłodność. Środki hygieniczne i lecznicze. Cierpienia erotyczne. Wiek krytyczny u mężczyzn i kobiet. Związki pomiędzy krewnymi i t. p. zł. 2.—

OTTO WEININGER: „Płeć i charakter". Dwa wielkie tomy zł. 8.—

DR. WYROBEK: „Choroby weneryczne". Sposoby leczenia. Zapobieganie. Wielka księga, mnóstwo ilustracyj zł. 5.—.

WR. MUELLER: „Najnowszy lekarz domowy". Najbogatszy zbiór udoskonalonych starych i nowych środków domowych przyrodoleczniczych na wszelkie choroby. 550 cennych porad ilustr. zł. 1.50.

M-m BARTELS: „KUCHNIA POLSKA", podręcznik dla kucharzy i gospodyń. Praktyczne przepisy tanich obiadów, ciast i kremów, zł. 3.—.

DR. BRAUN: „Samogwałt u mężczyzn i kobiet". Jego skutki, środki wyleczenia. Praktyczne wskazówki zł. 1.—.

DR. JONDELOWITZ: „Poradnik lekarski dla mężczyzn i kobiet". Choroby weneryczne. Zapobieganie. Leczenie. zł. 1.—.

DR. TANGEY: „Zboczenia płciowe", zł. 1.50.

DR. BACHE: „Nowy lekarz dla kobiet i matek". Dla rozpoznania chorób i użytku doświadczonych i bardzo dobrych lekarstw i środków domowych, zł. 5.—.

JAK BYĆ PIĘKNĄ? „25 cennych porad, wskazówek dla kobiety", zł. —.50.

DR. GELSEN: „Hygjena miodowych miesięcy". Wskazówki dla nowożeńców, zł. 1.—.

DR. GUILLARD: „Hygjena piękności", Niezbędna książka dla pań. Cenne rady i wskazówki, jak odzyskać utraconą młodość i zachować urodę. Treść: Piękność ciała, pielęgnacja twarzy, włosów, zębów, rąk i nóg. Szereg cennych recept kosmetycz. Cena zł. 4.—.

DR. BARTOSIEWICZ: „Jak zapobiec suchotom płucnym?" zł. 1.—.

DR. SPENCER: „Rozwój stosunków płciowych. Dzieje rozwoju od najdawniejszych czasów do obecnych, zł. 1.—.

H. SPENCER: „Etyka stosunków płciowych zł. 1.—.

LOMBROSO: „Psychologja pocałunku" zł. 0.75.

DR. S. STERLING: „Leczenie suchot płucnych" w szpitalu i domu. Szczegółowy podręcznik ilustrowany. zł. 3.—.

PROF. DR. A. FOREL: „Zagadnienia seksualne". W świetle nauk przyrodniczych, psychologii, hygieny i socjologji. Dwa tomy. Wydanie nowe, powiększone. Z wieloma rycinami zł. 5.—.

ANIELA OWCZYNSKA: „Zdrowa, hygieniczna, oszczędna kuchnia". Najlepszy prezent dla młodych gospodyń. Tysiące najnowszych sposobów gotowania smacznych, zdrowych, oszczędnych obiadów. Pieczenie legumin, ciast, mazurków, bułek, tortów, smażenie konfitur, soków, marmelad, sporządzanie kompotów, lodów, wódek, napojów chłodzących zł. 4.—. W dobrej oprawie zł. 5.—.

WESTERMARK: „Dlaczego mężczyźni się nie żenią?" Małżeństwo i celibat. Zł. 0.75.

DR. HROMUS: „Wielki zielnik lekarski". Opis ziół leczniczych z podaniem ich uprawy i zastosowania. Z tablicami kolorowemi i drzeworytami, zł. 10.—.

DR. ANTONI BLUMENFELD: „Syfilis niewinnych". Sposoby rozpoznania i zapobiegania zarażeniu się zł. 1.—.

DR. A. KORAB-KORABIEWICZ: „Choroby weneryczne". Uleczalność syfilisu i innych chorób wenerycznych. Jak zapobiegać zarażeniu się. Podręcznik praktyczny dla mężczyzn i kobiet, zł. 1.—.

DR. A. BLUMENFELD: „Nowoczesne badania i leczenia choroby kilowej" zł. 1.—.

Zamówień na sumę mniej niż 3 złote nie wykonywujemy — Wysyłamy za gotówkę lub za zaliczką pocztową. — Na wydatki pocztowe i opakowanie załączyć 1 złoty znaczkami pocztowemi

Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.

Wydawnictwo i Redakcja „ŚWIT", Warszawa, Piękna 25 12.

DZIAŁ LEKARSKI

Porada bezpłatna w chorobach wenerycznych od 8-11 r. i od 6-9 w.

NOWA SPECJALNA **LECZNICA** (PRZYCHODNIA) Chmielna 26 (vis-a-vis dworca). **Choroby weneryczne, dróg moczowych** (nerek, pęcherza, **skórne i wewnętrzne.** Laboratorjum do badań krwi i moczu. Lampy kwarcowe. Sollux. Roentgen. Elektryzacje. Naświetlania pojedyncze i grupami (dzieci). Wizyta 3 zł. Przyjęcia od 8 r. do 9 w. Niedziele do 2 pp. 501

LECZNICA ORDYNACKA 9 Telefon 5.6-93 Specjalna przychodnia dla chorób **wenerycznych i niemocy płciowych. Leczenie najnowszemi środkami.** Rentgen, lampa kwarcowa, Sollux, elektryzacja. Analizy lekarskie. Czynna od 8½ rano do 9 wiecz. Porada **3 zł.** W niedzielę i święta od 10—2 popoł. 146

Nowa LECZNICA Specjalna przychodnia SENATORSKA 10. Tel. 119-18. LEKARZY SPECJALISTÓW Dla chorób **skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej** Roentgen lampa kwarcowa, Sollux Analizy lekarskie (krew na syfilis). Przyjęcia od 9 rano do 8 wiecz. Wizyta 3 zł. W niedz. i święta 10—2. 456

LECZNICA NOWY ŚWIAT 46 m. 18 SPECJALNA PRZYCHODNIA L-ra B[illegible] **Chor. skórne, weneryczne,** niemoc płciowa lampa kwarcowa, Sollux Przyjmuje od 9—5 i 6—9. W niedz. i święta od 9—2. 618

Dr. med. BERNSTEIN Wspólna 63 m. 1 (parter) 121 tel. 402 61 chor. **weneryczne, niemoc płciowa, skórne, włosów i kosmetyka lek.** Przyjmuje 8—1 i 4—8 pp. Panie 1—2. Niezamożnym ustępstwo.

Dr-rzy med. Zofja i Feliks ROSTKOWSCY Wener. skór., włos. Anal. krwi na syfil. elektroterapja. Niemoc płc. Panie oddziel. poczekal. Chłodna 26. tel. 99-29

Dr. Śmiałowska Moniuszki 6 od 5—7. chor. kobiece. 557

Dr. med. Z. GRONT FAJNCY Leszno 36 (vis-a-vis Solnej), tel. 287-74 Chor. weneryczne, skórne, moczopłciowe Gabinet elektropromienioleczniczy. Analizy krwi. 59[illegible] Przyjm. do 11 rano i od 3—8 wiecz.

Dr. med. SCHOENMAN HORTENSJA 6. Niemoc płciowa, wener. (analizy krwi). Przyjm. 9—2 i 5—8. 3[illegible]3

Dr. KAUFMAN Wspólna 55, tel. 31-35 Choroby weneryczne, płciowe, skórne i włosów. Analizy krwi (syfilis). Gabinet elektro-promienioleczniczy Od 8 do 8 wieczór 539

Dr. Henryk Zusman Al. Jerozol. 36 róg Marszałkowskiej Tel. 228-89. **Choroby skórne weneryczne, niemoc płciowa.** Analiza krwi. 118 Przyjmuje 3½—8½. Panie 3½—5 p.p.

DZIŚ FINAŁ KONKURSU FILMOWEGO

Kto zwycięży --- stolica, czy prowincja?



POZNAŃ



CZĘSTOCHOWA

Po dwumiesięcznej blisko pracy Komitet Organizacyjny wszechpolskiego konkursu na gwiazdy filmowe staje dziś przed publicznością warszawską z plonem swych starań.

Współzawodniczyć w konkursie będą przedstawicielki następujących miast:

Bydgoszcz, Cieszyn, Grudziądz, Kraków, Kielce, Częstochowa, Lublin, Lwów, Łódź, **Przemyśl, Białystok, Poznań, Stanisławów i Toruń.** Reprezentantka Piotrkowa spóźniła się i w konkursie udziału nie weźmie.

Dzień wczorajszy wypełniła próba rewji oraz kompletowanie sukien, obuwia, okryć i kapeluszy na rewję dzisiejszą. Dzięki temu zaledwie kilka konkurentek spędziło wieczór w teatrze Letnim.

Dziś, o godz. 12-ej w południe odbędzie się z niecierpliwością oczekiwana rewja kandydatek na gwiazdy filmowe. podczas której komisja sędziów zadecyduje o losie karjery filmowej konkurentek. Glosowanie publiczności w danym wypadku nie byłoby miarodajne, albowiem wówczas największe szanse miałyby kandydatki warszawskie, **co zniweczyłoby zasadę bezstronności wyborów**

— Czy konkurentki będą pięknie wyglądały na rewji dzisiejszej? — zapytaliśmy panią Well, popularną organizatorkę, współpracowniczkę do spraw kobiecych „Kurjera Warszawskiego".

— Niema nic gorszego, jak stać za blisko wspaniałego obrazu — widzi się tylko jakiś jeden szczegół. Mnie tiule i georgette'y tak przysłoniły całokształt „konkursu piękności", że doprawdy nie mogłam wyrobić sobie zdania o całokształcie tego doniosłego ewenementu. Kobieta dobierająca suknie drugiej kobiecie jest zawsze podejrzewana o złe intencje, a ja mam wielce drażliwe sumienie i z obawy przyćmienia niefortunnym strojem urody którejkolwiek z pań straciłam sen i apetyt. Zresztą wiem, że pretensje są nieuniknione.

Miejmy nadzieję, że obawy pani Well będą płonne i rewja dzisiejsza będzie pod każdym względem udana.



PRZEMYŚL



BYDGOSZCZ

Wieczór spędzą uczestniczki finału konkursu filmowego prawdopodobnie na five o'clock'u domu Filmu Polskiego, poczem uczestniczki finału powrócą do miast rodzinnych.

Z tajnej policji



— I pan to nazywa psem policyjnym?
— Naturalnie, tylko widzi pan on jest z tajnej policji.

W zabawkarskim warsztacie



Gorączkowa praca przed świętami Bożego Narodzenia.

Jannings z Hollywood



Znany niemiecki aktor filmowy Emil Jannigs według jednego z ostatnich zdjęć.

Prawdziwy dowód przywiązania

— Pani! Ilekroć się budzę rano, zawsze myśl moja biegnie najpierw ku tobie!

— Oh, to samo dosłownie powiada mi p. Piotr.

— Być może, proszę pani, ale ja wstaję przecie o pół godziny wcześniej od niego.

Kandydatki na polskie gwiazdy filmowe



przed objektywem kino-operatora

Po przyjęciu



— No, no, i jeszcze w dodatku miał dziurawą kiszeń.

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE OD 6 — 7 W.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) — 50 gr., Komunikaty — 75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.) — 15 gr., Drobne 1 słowo — 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Red i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny Abc Warszawa.

Oddział Lublin Plac Litewski 1. Telefon dzienny 2-43, nocny 11-19. Konto P, K. O. 6088.

Redaktor naczelny: **Stanisław Strzetelski.** Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12. Telefony: 172-22 i 117-98. Wydawca: **Mazowiecka Spółka Wydawnicza.**